

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Wtorek 5 Października 1937 r.

Nr. 274

Zdobyte zaufanie...

jest naszym skarbem

dlatego polecamy Paniom towary najlepszej jakości, w największym wyborze po cenach skalkulowanych najtaniej: puchowe szlafroczyki, piżamy, komplety (motyłki i koszulki) pończoski podjedwabne, jedwabne, rękawiczki, szaliki, apaszki, torebki i t. d. i t. d.

„POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA”
FRANCISZEK FRLICZKA

Wilno, ul. Zamkowa 9, tel. 6-46.

Nowy napad na M. Śródziemnym

LONDYN 4.10. Agencja Reutersa donosi, że w czasie pełnienia służby patrolowej w zachodniej części morza Śródziemnego kontrtorpedowiec angielski „Basilisk” został zaatakowany przez nieznaną łódź podwodną. Łódźta wyrzuciła kierunku okrętu angielskiego torpedę, która jednak chybiła. „Basilisk” w odpowiedzi ostrzelał łódź pociskami podwodnymi, wiadomo jednak z jakim rezultatem.

Wiadomość o nowym ataku łodzi podwodnej wywołała w Londynie pewne wrażenie i znaczne zdziwienie. Zdawało się, że od czasu zawarcia układu w Nyon piraci bez względu na swą narodowość zaniechali swej działalności.

Protest Syryjczyków przeciw prześladowaniom Arabów w Palestynie

JEROZOLIMA 4.10. Jedyną dotychczasową reakcją Arabów palestyńskich na piątkowe zarządzenie administracji brytyjskiej jest zamknięcie sklepów arabskich w większych miastach.

W całym kraju panuje na ogół spokój. Jedynie w nielicznych wypadkach doszło do zakłócenia porządku publicznego. Wczoraj wieczorem dzielnica żydowska Safad ostrzeliwana była z trzech stron przez grupę terrorystów arabskich. Wypadków w ludziach jednak nie było. Jamal Huseini, prezes organizacji arabskiej Wafd, jest w dalszym ciągu na wolności. Istnieje przypuszczenie, iż zdołał on już zbiec do Syrii.

LONDYN 4.10. W Londynie mówi się o rychłym ustąpieniu dotychczasowego Wysokiego Komisarza sir Artura Wauchopa. Jako nowego kandydata wymieniają marszałka Philipa Chelwode, który w czasie W. Wojny zdobył Jeruzolimę.

JEROZOLIMA 4.10. Represje angielskie miały dziś rano pierwszy oficjalny oddźwięk w świecie arabskim. Protestując przeciwko wyjątkowej surowości zarządzeń, wydanych przez W. Brytanię w Jeruzolimie, komitet syryjski obrony Palestyny wystosował apel do rządów arabskich w Egipcie, Iraku, Jemenie i Hindzjasie. Tekst tego apelu został równocześnie doręczony brytyjskiemu ministrowi kolonii Wysokiemu Komisarzowi w Jeruzolimie oraz Generalnemu Sekretariatowi Ligii Narodów.

AMMAN 4.10. Według niesprawdzonych informacji, rurociąg na przestrzeni Mossul — Haifa został na terytorium Transjordanii uszkodzony przez wybuch. Sprawcy wybuchu po przecięciu przewodów telefonicznych zdołali zbiec.

WALKI W CHINACH



Japońska piechota na froncie szanghajskim idzie naprzód.

Chińczycy rozstrzelali generała za cofanie się przed Japończykami

SZANGHAJ 4.10. Generał Lifu-gin został rozstrzelany za to, iż wycofał się z Taiungu ustępując pod naporem wojsk japońskich.

O UWOLNIENIE ZAKŁADNIKÓW PEKIN 4.10. Ze źródeł japońskich donoszą, o wszczęciu operacji wojskowych przeciwko nieregularnym oddziałom chińskim, wiążącym do tychczas jako zakładników trzech zakonników europejskich. Operacje te były przez czas dłuższy odkładane z powodu obawy o bezpieczeń-

stwo tych zakładników. Wszyscy żołnierze japońscy biorący udział w akcji zostali pouczeni, że misja ich polega w pierwszym rzędzie na zachowaniu zakładników przy życiu. Samoloty japońskie zrzuciły zredagowane w języku francuskim ulotki, pouczające zakładników, jak mają się zachować aby sobie zapewnić maximum bezpieczeństwa. Misjonarskie koła w Chinach odnoszą się do całej tej sprawy z pesymizmem.

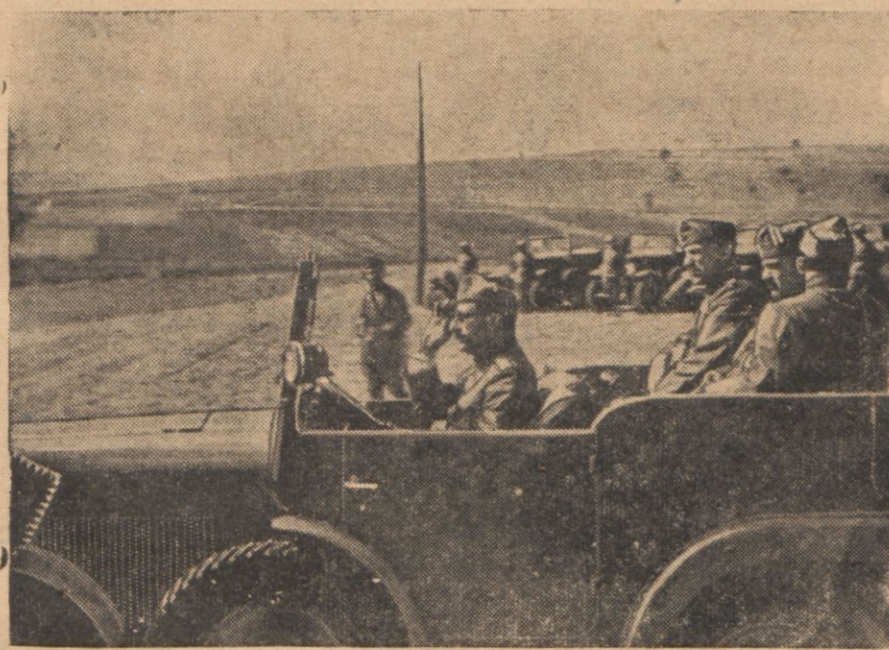
POD SZANGHAJEM

SZANGHAJ 4.10. Przez cały dzień na wszystkich odcinkach frontu szanghajskiego toczyły się zacięte walki, które jednak nie zmieniły zasadniczo pozycji chińsko-japońskich.

TRANSPORT BRONI PŁYNIE DO CHIN

SZANGHAJ 4.10. Japońskie władze morskie w Chinach są bardzo zaniepokojone licznymi transportami broni napływającymi przede wszystkim do portów Chin południowych. Marynarka japońska, blokująca wybrzeża chińskie, dotychczas przepuszcza wszystkie okręty, płynące pod flagą obcą z wyjątkiem chińskich bez względu na to jaki jest ich ładunek. W kołach japońskich, jak zaznacza Havas, dają się słyszeć jednakże głosy o możliwości zmiany tego stanowiska w najbliższej przyszłości.

KRÓL BULGARSKI NA MANEWRACH.



Król Borys z ks. Cyrylem wziął udział w jesiennych manewrach armii bułgarskiej.

Pogrzeb ś. p. red. Józefa Petryckiego

Wpioniedzialek odbył się pogrzeb ś. p. Józefa Petryckiego żalobną Mszą św. w kościele św. Karola Boromeusza. W oddaniu ostatniej posługi zmarłemu dziennikarzowi i działaczowi politycznemu wzięły udział, prócz rodziny i znajomych, oddziały Stronnictwa Narodowego ze sztandarami. Z Łodzi przybyła delegacja ze sztandarem. Bardzo licznie

zjawili się dziennikarze ze wszystkich oddziałów prasy warszawskiej. Nad mogiłą przemawiali w imieniu Stronnictwa Narodowego wiceprezes dr. Tadeusz Bielecki, w imieniu zorganizowanego dziennikarstwa członek zarządu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich red. Adam Romer.

Labour Party domaga się natychmiastowego zwołania parlamentu

LONDYN 4.10. Po odbytych wczoraj posiedzeniu frakcji parlamentarnej Labour Party, leader opozycji parlamentarnej poseł Attlee wystosował do premiera list, domagając się w imieniu Labour Party natychmiastowego zwołania parlamentu i motywując swe żądanie wypadkami na Dalekim Wschodzie.

Prawdopodobnym jest, że izba zbierze się jak przewidywano 21 października, ale rząd uczyni to ustępstwo dla Labour Party, że cały

pierwszy dzień poświęcony będzie nad sytuacją międzynarodową. Poza żądaniem rychlejszego zwołania parlamentu, władze naczelne Labour Party uchwaliły również rezolucję, wzywającą do bojkotu gospodarczego Japonii i do udzielenia pomocy humanitarnej Chinom. Rezolucja ta przedłożona będzie dorocznemu kongresowi partii, zbierające się w dniu dzisiejszym na obrady, które potrwają cały tydzień w Bournemouth.

Ulewne deszcze w Asturii utrudniają działania wojenne

SALAMANKA 4.10. Komunikat oficjalny głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że na froncie asturyjskim deszcze utrudniają znacznie operacje wojskowe.

Na froncie aragońskim odparto energiczne ataki wojsk rządowych koto Pieyo-Mayor.

WANLENCJA 4.10. Komunikat ministerstwa obrony donosi: na froncie północnym nie zaszło nic godnego uwagi.

Na froncie Teruel na odcinku Villaverde wojska rządowe zajęły część dzielnicy Orcasitas.

Agenci G. P. U. mordcami Nawaszina

PARYŻ 4.10. Z pośród zidentyfikowanych sprawców dokonanego w Szwajcarii na b. agencie GPU Reisie morderstwa, zdołali uniknąć aresztowania Władimir Kontaliew, Gertruda Schildbach i Piotr Schwarzenberg.

„Librete” twierdzi, że nicy, które doprowadziły do zatrzymania morderców Reisa, biegają jednocześnie ku mordercom rosyjskiego ekonomisty Nawaszina i sprawcom morderstwa, popełnionego przed półrokiem w wagonie kolejki podziemnej na fordanserce kabaretowej, agencie prywatnego biura detektywistycznego Letycji Toumaux, a nawet ku sprawcom porwania gen. Millera.

Kronika telegraficzna

— Przybył z Gdyni do Tallina statkiem ss. „Cieszyn” minister przemysłu i handlu p. A. Roman.

— Jan Kiepusa został odznaczony złotym krzyżem za zasługi za propagandę idei Funduszu Obrony Narodowej w Polsce i propagandę polskości zagranicą.

— Powrócił do Warszawy po dziesięciodniowym pobycie w Rumunii metroplita kościoła prawosławnego w Polsce Dionizy.

— W Londynie podczas starć pomiędzy faszystami Mosleya i ich przeciwnikami, policja dokonała przeszło 100 aresztowań. 30 osób odniosło rany.

— W Bitterfeldzie odbył się start 11 balonów wolnych do lotu o nagrodę narodowo-socjalistycznego korpusu lotniczego. Jeden z balonów noszący nazwę „Herman Goering” uniesiony został wiatrem na niezolowane przewody elektryczne i splonął.

— Otwarty został w Mediolanie 2-gi międzynarodowy salon aeronautyczny. Wystawa ma charakter wybitnie wojenny i o-

besłana została głównie przez włoskich i niemieckich dostawców.

— W Niemczech została spuszczonej wodę trzecia flotyła łodzi podwodnych, składająca się z 12-tu jednostek o wyporności 230 ton.

— W Siedmiogrodzie z powodu długotrwałych ulewnych deszczów wyłaty strumienie górskie, powodując duże szkody.

— W Niżnodnieprowsku na Ukrainie dokonano napadu na stachanowca Jajewicza, aktywnego działacza komunistycznego. Napad miał charakter polityczny.

— Liczba pojazdów motorowych w Berlinie wzrosła w 1937 roku tak znacznie, iż na 21 mieszkańców przypada 1 pojazd, podczas gdy w roku zeszłym jeden pojazd przypadł na 25 mieszkańców.

— W Białogrodzie odbyła się inauguracja nowej linii powietrznej Rzym — Białogród — Bukareszt.

— U brzegów Meksyku zatonął parowiec „Vicente Antonio”. Z 30 pasażerów i członków załogi uratowało się tylko 8.



SEKCJA AKADEMICKA S. N.

Sekcja Akad. Str. Nar. wzywa wszystkich członków do stawienia się w lokalu sekcji przy ul. Mostowej 1 we wtorek 5 b. m. o g. 19.30.

Powakacyjne zgłoszenia członków przyjmuje sekretariat sekcji codziennie (prócz świąt) od godz. 19 do 20-ej.

Pierwszy w Polsce!

Uniwersytet Poznański bez żydów

Od szeregu lat w Polsce mamy prawie wszystkich pism są przepelnione opisami walki polskiej młodzieży akademickiej o polskość wyższych uczelni, a co za tym idzie o naukę, kulturę i cywilizację narodu polskiego, wolną od obcych nam i rozkładających elementów.

Walkę tę, a właściwie długoletnie zmaganie się, prawie „wojnie uniwersytecką” z Żydami, różni różnie pojmowali. Jedni uważali je za „endeckie manewry”, drudzy za objaw zdżyczenia młodzieży, a jeszcze inni głośno krzyczyli za żydowskim podstępem, że walka młodzieży narodowej to nowy „obłęd religijny”, zacofanie średniowieczne i inkwizycja.

Jednak ogół polskiej młodzieży akademickiej nie poszedł według drogowskaz tamtych, lecz przepełnił się nawskroś głębokim nurtem, który zalawczy swą treścią wszystkie polskie serca i umysły, niesie dziś narodowi naszemu prawdziwą niepodległość — Polskę Polaków. A nurt ten na terenie akademickim na szczególnie łatwo nasiąkał natrafiał podłoże. I dziś stają się powoli wyższe uczelnie tym rzeczywistym wskaźnikiem narodu w drodze ku Wielkiej Polsce. A na czele ich kroczy Uniwersytet Poznański.

Oto — jak przypomina „Kurier Poznański” — rzucone przez Młodzież Wszechpolską na początku ubiegłego roku akademickiego hasło „Uniwersytet Poznański bez Żydów” stało się rzeczywistością. Wielkie poczucie gęstości narodowej i zrozumienie niebezpieczeństwa żydowskiego z jednej strony, a nieugięta i zdecydowana postawa młodzieży narodowej z drugiej sprawiły, że Uniwersytet Poznański po raz pierwszy od wielu lat nie przyjął na pierwszy rok studiów ani jednego Żyda.

Podobnie i w bieżącym roku Na-

rodowy Komitet Akademicki złożył rektorowi i dziekanom następujący memoriał:

„Narodowy Komitet Akademicki, składający się z prezesów: „Bratniej Pomocy” S. S. S. U. P., Młodzieży Wszechpolskiej, Koła Prawników i Ekonomistów, Koła Farmaceutów i Koła Medyków ośmiela się zwrócić, podobnie jak w roku ubiegłym, w sprawie, obchodzącej ogół polskiej młodzieży akademickiej.

„Młodzież akademicka Uniwersytetu Poznańskiego staje na stanowisku, że Uczelnia nasza ze względu na położenie w dzielnicy o najbardziej jednolitym charakterze polskim, nie powinna i nie może w murach swoje przyjmować elementu niepolskiego, który powoduje stałe i permanentne zajęcia, zakłócające spokój nauki. Element żydowski znany z wrogości do Polski nastawienia i z szkodliwej dla naszego życia narodowego działalności jest czynnikiem wybitnie rozkładającym w naszym życiu kulturalnym i społecznym. Z jego winy Uczelnia poznańska napotykała w swej pracy naukowej na częste przeszkody, przejawiające się w prowokacyjnych wystąpieniach studentów-Żydów.

„Młodzież akademicka Uniwersytetu Poznańskiego uważa więc, że polski charakter naszej nauki i konieczność całkowitego unarodowienia naszej kultury wymaga uniemożliwienia Żydom filtracji w te właśnie dziedziny życia. Jednym zaś ze środków położenia kresu rosnącemu ciągle wpływowi szkodliwego elementu żydowskiego jest zamknięcie im dostępu na Uniwersytet Poznański.

„Powołując się na memoriały zeszłoroczne i zdecydowane stanowisko młodzieży, która wierzy, że podobnie jak jej, tak i wszystkim PP. Profesorom U. P. zależy na czystości nauki polskiej oraz na spokojnym to-

ku pracy naukowej. Narodowy Komitet Akademicki żywi nadzieję, że postulaty jego spotkają się z pełnym i całkowitym zrozumieniem ze strony czynników miarodajnych.”

Memoriał ten władze akademickie Uniwersytetu Poznańskiego przyjęły z wielkim zrozumieniem dążeń młodzieży, zasadniczo nie sprzeciwiając się stanowisku, że Uniwersytet Poznański musi być uczelnią wolną od elementu żydowskiego ze względu na swe położenie, jak w ogóle ze względu na dobro polskiej nauki.

Nie przyjęto więc w bieżącym roku na U. P. ani jednego Żyda.

Radio dla wszystkich!

od popularnej nowoczesnej 3-ki bat. w kompl. za zł. 170.— do luksusowych superheterodyn ze skalą geographic

w f-mie **Michał GIRDA**

Wilno, Zamkowa 20. Tel. 16-28

Szczęśliwy kraj

Jest nim według „Naszego Przeglądu” Szwecja. Jakież państwo może w tych ciężkich czasach oznajmić światu tak jak Szwecja: nie mamy już bezrobotnych, dochody skarbu przewyższają wydatki o 90 milionów

koron, liczba samochodów wzrosła w ciągu pół roku o 30 proc., spożycie wina zwiększyło się o 15 proc., wywóz rudy żelaznej wyraża się w rekordowych cyfrach, nie notowanych dotąd w historii kraju i t. d.

Tajemnicze zaginięcie działacza Stronnictwa Narodowego

Piotr Tuszyński, referent propagandowy Stronnictwa Narodowego w Sochaczewie, wyszedł z domu dnia 20 września i wszelki ślad po nim zaginął. Tuszyński był bardzo czynnym i energicznym działaczem.

Prezes koła Stronnictwa Narodowego Kawczyński zameldował policji o zaginięciu Tuszyńskiego. Policja wszczęła w Sochaczewie i okolicy poszukiwania, które jak dotychczas nie dały żadnego rezultatu.

„Ghetto ławkowe” na wyższych uczelniach w Warszawie

Prasa warszawska donosi, że rektorzy wyższych uczelni w stolicy za mierzą wydać zarządzenia, mające na celu unormowanie sprawy zajmowania miejsc w audytoriach i salach wykładowych. Mianowicie studenci żydzi otrzymają osobne miejsca.

Na uniwersytecie miejsca zostaną ponumerowane, przy czym żydom będzie wolno zajmować miejsca tylko po stronie nieparzystej. W stosunku do winnych nieprzestrzegania zarządzeń rektorskich wyciągane będą konsekwencje.

Żydowskie metody walki z handlem polskim

Żydzi są już przerażeni wzrostem handlu chrześcijańskiego w Polsce, specjalnie zaś niepokoi ich zjawisko przesiedlania się kupców z Poznańskiego i Pomorza na zażyłzone obszary wschodnie, bowiem solidarność i wysoki poziom zawodowy kupiectwa polskiego z zachodu jest czynnikiem nie do zwalczania dla żydowskich metod handlowych.

Nie mogąc konkurować z handlem polskim żydzi mają się insynuacji. Żydowski „Nasz Przegląd” pisze:

W ostatnich czasach pojawił się nowy typ kupca detalicznego na prowincji. Są to t. zw. w sferach hurtowników „owszem” — kupcy, rekrutujący się przeważnie z spośród przybyłych z Poznania lub Pomorza lub też emerytów. Kupcy ci potwierdali w ostat-

nych czasach przedsiębiorstwa detaliczne w różnych dziedzinach handlowych. Początkowo płacili za towar gotówką, bowiem nikt tym kupcom nie chciał udzielać kredytu, nie wiedząc z kim ma do czynienia. Ostatnio detaliści nowego typu zaczęli żądać kredytu. Po bliższych badaniach za pośrednictwem biur handlowo-wywiadowczych okazało się, iż tylko mały odsetek tych odbiorców zasługuje na zaufanie, większość bowiem, wskutek nieumiejętnego prowadzenia przedsiębiorstw już po pórocznej egzystencji, znajduje się w przededniu bankructwa. To też udzielanie kredytów tym kupcom napotkało na przeszkodę.

Niewątpliwie „Nasz Przegląd” szczerze im życzy bankructwa, ale w nadziejach swoich mocno się zawiedzie.

Kupcy zachodni organizują planową kolonizację wewnętrzną

POZNAŃ 4.10. Podtrzymując hasło ekspansji osiedleńczej rzemieślników i kupców wielkopolskich na tereny południowe i kresowe Polski, obywatele śremscy rozpoczęli planową akcję w tym kierunku. Ostatnio grupa kupców śremskich udała się samochodem w podróż na południe Polski celem zbadania możliwości osadnictwa dla rzemieślników w miastach południowej części naszego kraju. W szczególności postanowiono zbadać warunki w Krakowie, Rzeszowie, Przemyślu, Sandomierzu, Opatowie, Łodzi, Kole i Koninie.

Akcja tajest prowadzona już od dłuższego czasu przez obywateli śremskich. Ze Sremski wyemigrowało już wielu kupców i rzemieślników,

którzy osiedlili się i prowadzą z powodzeniem warsztaty handlowe oraz rzemieślnicze w Krośnie, Rzeszowie, Radomiu, Kole, i Białej Podlaskiej.

GRUDZIĄDZ, 4. 10. Na Pomorze powróciła wycieczka przedstawicieli 29 miast pomorskich, którzy zwiedzili ziemie wschodnie, a w szczególności miasta: Równie, Baranowice, Nowogródek, Wilno i Grodno. Przedstawiciele miast pomorskich interesowali się specjalnie kwestią możliwości osiedlenia się na ziemiach wschodnich rzemieślników i kupców z miast, przy czym stwierdzono, że możliwości takie istnieją oraz że rzemieślnicy i kupcy pomorscy cieszyliby się specjalną życzliwością miejscowego społeczeństwa.

TELEFUNKEN
Radio harmonia tonów-symbol jakości

Sport

Dziesiąty dzień narodowych zawodów strzeleckich.

W dziesiątym dniu XII narodowych zawodów strzeleckich osiągnięto następujące wyniki:

1. Strzelanie z karabinu wojskowego w 3 postawach na odległość 300 m.: Na 600 pkt. możliwych S. Sokółski wybił 449, J. Stalilke 444, Fr. Lang 427, J. Feikis 427. Prowa-

dzi rekordzista A. Matuszak (501) przed A. Pachlą (493) i A. Stawarzem (486).

2. Strzelanie o nagrodę Szefa Departamentu Kawalerii: 1) C. Zawadzki 393, 2) E. Smola 372, 3) Kuźmiński 337, 4) J. Wróblewski 333. Prowadzi Zawadzki (393) przed Markiewiczem (384) i J. Jeroszewiczem (384 pkt.).

3. Strzelanie z karabinu wojskowego do figur z odległości 300, 200 i 100 mtr.: Na 200 pkt. możliwych A. Wisniewski wybił 190, F. Bukiel 190, J. Lizak 180, A. Midzaia 170. Prowadzi Małchowski (200) przed Dzieńskim, Kozłowskim, Piłchem, Wrzoskiem, Jaworskim, Kwaciszewskim, Kasperkiewiczem, Hejczem i Szyszniwskim, mającym również po 200 pkt. Strzelanie o O. S.: M. Wowk 170 i S. Dmowski 110 pkt.

Strzelania o mistrzostwo Polski.

1. Strzelanie z karabinku sport. w 3 postawach na odległość 50 m.: Na 1200 pkt. możliwych M. Karczmarczyk wybił 1056, M. Hrydziewicz 1039, J. Pawlik 1032, J. Nasuto 1014. Prowadzi A. Matuszak (1134) przed J. Jabłońskim (1121) i J. Wrzoskiem (1116 pkt.).

2. Strzelanie z karab. sport. kraj. o otwartych przyrządach celowniczych na odległość 50 m.: Na 1200 pkt. możliwych J. Wrzosek wybił 1083, B. Tomaszewicz 1043, E. Orczykowski 1040, Z. Malinowski 1020. Prowadzi J. Wrzosek (1083) przed B. Wasilewskim (1065) i J. Kozłowskim (1054 pkt.).

Strzelanie pistoletowe.

1. Strzelanie z pistoletu wojskowego: Na 200 pkt. możliwych T. Kubalski wybił 165, K. Paschinger 161, Kołoczko 157, J. Burnecki 153. Prowadzi W. Eggermaier (176) przed M. Golańskim (173) i K. Suchnarzewskim (171 pkt.).

2. Strzelanie z pistoletu wojskowego do sylwetek: Na 130 pkt. możliwych K. Paschinger wybił 110, M. Bokun 68, St. Bąkowski 55, St. Kuliberz 46. Prowadzi J. Batkiewicz (130) przed A. Węgrzynem (120) i K. Paschingerem (110). Strzelanie o O. S.: 1) Kuliberz 110, 2) J. Burnecki 105 i 3) M. Błociszewski 37 pkt.

3. Pistolet dowolny. Konkurencja męska: 1) T. Kubalski 485, 2) M. Kuprjanowicz 453, 3) S. Kołoczko 434, 4) C. Jewaziński 390, 5) S. Tobolok 229. Prowadzi Wrzosek (537) przed M. Jurkiem (531) i W. Eggermaierem (520 pkt.).

Strzelanie olimpijskie.

1) J. Burnecki 52 pkt., 2) Tomaszewski B. 47, 3) W. Uzdowski 43, 4) Z. Malinowski 41. Prowadzi Burkowski J. (52) przed W. Pazdejem (51) i K. Suchorzewskim (50).

Dzisiaj dalszy ciąg zawodów. (m)

Marsz w maskach przeciwgazowych

Wczoraj o godz. 1 w poł. odbył się w Wilnie marsz w maskach przeciwgazowych. Trasa marszu wynosiła 3 km. Wyniki osiągnięte w tych zawodach, są następujące:

1. W konkurencji oddziałów wojskowych pierwsze miejsce zajął zespół pułku legionowego w czasie 21.04.1 przed zespołem saperów (czas 21.13.3) i zespołem artylerii pomiarowej (22.43.1).

2. W konkurencji P. W. męskich: 1) Zw. Strzelecki „Zwierzyniec II” w czasie 21.10.5, 2) Ochotn. Straż Pożarna „Śródmieście” (21.12.1), 3) Zw. Strzel. „Zwierzyniec I” (21.31.1).

3. W konkurencji P. W. żeńskich: 1) Drużyna harcerek, czas 22.55.9, 2) Żeńska drużyna Ochotn. Straży Pożarn. 24.24.5.

Zawody organizował Wileński Obwód L. O. P. P. (m)

Nagroda prezydenta miasta.

W związku z odbywającymi się obecnie w Wilnie XII Narodowymi Zawodami Strzeleckimi ufundowana została nagroda imienia prezydenta miasta. Nagrodę będzie stanowił puchar z emblematami miasta i orłem strzeleckim. Projekt pucharu opracuje prof. inż. Stefan Narębski. (h)

Okaz czynne zainteresowanie losem młodzieży i złóż ofiarę, na jaką cię stać.



Mussolini, w towarzystwie hr. Ciano, powrócił z Berlina do Rzymu, witany owacyjnie przez niezliczone tłumy.

Przymusowe lądowanie awionetki Aeroklubu Wileńskiego w Puszczy Rudnickiej

Onegdaj o godzinie 17-ej na polance w Puszczy Rudnickiej przymusowo lądował samolot ćwiczebny Aeroklubu Wileńskiego, pilotowany przez członków Aeroklubu, pp. Pimonowa i Dowlasia. Lądowanie odbyło się szczęśliwie, przy czym lotnicy wykazali wysokie zaawansowanie w pilotażu.

W sprawie tej dowiadujemy się następujących szczegółów:

Pimonow i Dowlasia odbywali tego dnia lot ćwiczebny z Grodna do Wilna. W Grodnie, w hangarach, nalano do zbiornika zbyt mało benzyny. Po prawie trzygodzinnym locie, przy wietrznej pogodzie, lecąc nad puszcza Rudnicka, lotnicy spostrzegli, że motor samolotu działa coraz słabiej. Po zavrzaniu do zbiornika, przekonano się, że niema benzyny i lada chwila może nastąpić katastrofa. Lotnicy jednak nie stracili zimnej

krwi i, krążąc nad lasem, prawie przy zapadającym zmierzchu, znalazli miejsce do lądowania — łąkę leśną.

Mimo niedogodnych warunków lądowania, jak zaznaczyliśmy, odbyło się szczęśliwie. Jeden z lotników pozostał przy samolocie, drugi dotarł do najbliższego posterunku policyjnego, skąd powiadomił o wypadku port lotniczy na Porubanku.

Z lotniska niezwłocznie wysłano samochód, który zawiózł lotnikom odpowiedni zapas benzyny. Po napełnieniu zbiornika, samolot startował z lasu i szczęśliwie wylądował w Porubanku.

Obecnie wszczęto dochodzenie, dlaczego w Grodnie nie nalano do zbiornika samolotu odpowiedniej ilości benzyny, co mogło łatwo pociągnąć za sobą tragiczne skutki. (h)

Bezpłatna nauka w liceach pedagogicznych

W związku z przyznawaniem ulg w czesnym w szkolnictwie średnim, ustaliło Ministerstwo Oświaty zasady całkowitego zwalniania od czesnego uczniów w nowotworzonych liceach typu pedagogicznego. Ponieważ absolwenci liceów mają

w przyszłości uzupełniać kadry nauczycielstwa, w tych wypadkach gdy uczniowie liceów zostają zwolnieni od czesnego, będą oni w przyszłości obowiązani do bezpłatnej nauki w szkolnictwie powszechnym.

Srodowisko byłego O. N. R., grupy, skoncentrowanej głównie w Warszawie, która oderwała się od Obozu Narodowego w imię „radykałniejszego” poprowadzenia akcji narodowej, stwarza w ostatnich czasach budzące widowisko, nie tylko dla Warszawy, ale dla całego kraju.

Rozłam, który odszczepił O. N. R. od Obozu Narodowego, dokonany był m. in. pod hasłem „solidarności młodego pokolenia”. I oto ta „solidarność” i „jedność” wyraziła się już od dawna w tym, że sam O. N. R. podzielił się na dwa obozy — (nie licząc grupki drobniejszych): grupę „ABC” i grupę „Falangi”, które prowadzą dziś ze sobą zaciętą wojnę.

Dość wskazać na serię napadów, których ofiarami stali się członkowie grupy „ABC”, napadów, obfitujących w nierycerskie epizody rzucania się w kilkunastu na jednego i inne t. p. szczegóły. Dość wskazać również na ostatnie napady, których ofiarami stali się członkowie grupy „Falangi”, m. in. na napad na redaktora Wasutyńskiego, którego zaatakowano w nocy, gromadą na jednego, bijąc go w sposób bestialski, łamiąc mu kości, doprowadzając go do stanu, który pomimo lekarskiej pomocy, szybkiej operacji i t. d., dotąd zagraża mu bądź śmiercią, bądź kalectwem — i po tak okrutnej egzekucji” pozostawiono go na łaskę losu, nieprzytomnego, w środku nocy, na pustej ulicy.

I tym ludziom się wydaje, że to wszystko ma cośkolwiek wspólnego z prowadzeniem polityki! Polityki, która wprowadziła nieraz zmuszona jest do posługiwania się bezwzględny mi metodami (włącznie aż do metody wojny, która przecie także jest narzędziem polityki), — ale która, jeśli jest polityką uczciwą, musi po pierwsze być pełna poczucia odpowiedzialności, musi podporządkowywać drobne spory wielkim celom i musi ograniczać stosowanie ostrzejszych metod, tylko do wypadków, gdy innych środków absolutnie zastośować się nie da; a po wtóre, musi się rządzić ogólnie obowiązującymi zasadami uczciwości, honoru i rycerskości.

Ale na tym rozbięciu organizacyjnym i obniżeniu metod walki nie kończą się skutki pamiętnego odszczepienia części warszawskiej młodzieży.

Rozłam dokonany był m. in. również i pod hasłem większego „radykałizmu”, nieprzejednania, rewolucyjności. Sprawcy rozłamu oskarżali Stronnictwo Narodowe o oportunizm i niedołęstwo — i oświadczyli, że oni działaczą będą i energiczniej i odważniej.

Jeśli idzie o energię — życie już wkrótce wykazało, że duże zapowiedzi miały pozostać niespełnione. W ciągu trzech z górą lat, które nas dzieli od daty rozłamu, nie widac było członków O. N. R. — lub prawie nie widac — ani wśród pikiet ani tyżdowskich, ani w akcji, mającej na celu zdobycie dusz szerokiego rzesz polskiego miejskiego i wiejskiego ludu, ani na żadnym posterunku rzeczywistej, politycznej, żeby nie powiedzieć historycznej znaczenia mającej akcji.

Dziś widzimy również, co były warte zapowiedzi „odwagi”, „nieprzejednania” i „rewolucyjności”. Grupa „ABC” od dłuższego już czasu prowadziła „nową politykę”. Wystarczy powołać się jako na dowód choćby tylko na udział działaczy grupy „ABC” w rozmaitych bardzo określonych politycznie demonstracjach i uroczystościach.

Wydawało się, że oaza „nieprzejednania” i „rewolucyjności” pozostała w O. N. R. grupa „Falangi”. I oto widzimy, dziś tę grupę... zupełnie jawnie i wyraźnie w szeregach obozu sanacyjnego O. Z. N.

Mówi się w grupie „Falangi” o „Wallenrodym”. Ale „wallenrodym” o wiele łatwiej udaje się w literaturze, niż w życiu. Przysłówie „złapał Kozak Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma” zawiera w sobie

Oczy świata zwrócone są na teren olbrzymiego państwa chińskiego, na którym rozgrywa się przełomowe walki. „Chiny stały się terenem rozgrywki dla Kominternu” — alarmuje z Tokio korespondent katolickiego „La Libre Belgique”. Przyczyną wybuchu wojny jest ze strony Japonii wzrastający lęk przed zarazą komunizmu, którym próbują już od dawna agenci Trzeciej Międzynarodówki zrewolucjonować ten największy naród świata. Gdyby sowietyzacja Chin się udała, losy cywilizacji chrześcijańskiej byłyby poważnie zagrożone.

Jaką była geneza propagandy komunistycznej w Chinach? Jak słusznie pokreśla znanawca stosunków na Dalekim Wschodzie T. Barski w swej świeżo wydanej pracy, pt. „Akcja Kominternu w Chinach” — „Trzecia Międzynarodówka kierująca z Moskwy nieoficjalną dyplomacją Rosji Sowieckiej, sądziła na początku rewolucji bolszewickiej, że łatwo jej przyjdzie zniszczyć system kapitalistyczny w całej Europie, której warunki ekonomiczne i polityczne uległy silnemu wstrząsowi wskutek wielkiej wojny. Sowiety, wysłały wówczas licznych agentów do Europy Wschodniej, czego najlepszym do wcieleniem był pochód czerwonej armii na Warszawę. Lecz wkrótce przekonała się Trzecia Międzynarodówka, że stare fundamenty polityczne i ekonomiczne są jeszcze silne i kapitalizm nie ulegnie tak szybko, przy czym narody Europy zaczęły się mieć na baczności przed machinacjami ZSRR. Także wewnątrz państwa zaczęły się dziać rzeczy niedobre... W okresie tym zaczęło słabnąć nastawienie Trzeciej Międzynarodówki w stosunku do Europy — na-

tomiał punkt ciężkości powoli przenosił się na Daleki Wschód; postanowiono w ten sposób drogą pośrednią zgnieść kapitalizm europejski przez skomunizowanie Wschodu”.

Już w r. 1927 chińska partia komunistyczna pod inspiracją Moskwy poczęła kierować ruchem chłopskim. Rewolucja komunistyczna zaczęła przybierać wygląd rewolucji agrarnej; czerwona armia składała się przeważnie z chłopów. W okolicach skomunizowanych rozdawano przy jej pomocy chłopom ziemię właścicieli rolnych. Liczbę chłopów oszacowano w Chinach na 336 milionów na ogólną 420.000.000, co wypada 80 na 100 mieszkańców. Właściwie już od r. 1921, gdy zaczął organizować ruch komunistyczny w Chinach, agent bolszewicki Marlin, wypadłki na stopowały szybko jeden po drugim, a więc: ustalenie programu Kuomintangu, noszącego piętno doktryny komunistycznej (styczeń 1923) wspólna deklaracja Joffego i Sun-Yat-Sena (26 stycznia 1923) przyjęcie współpracy komunistów z Kuomintangiem; przybycie do Moskwy głównodowodzącego siłami Kuomintangu Chian-Kai-Sheka (który znowu występuje się w innej roli na widownię).

W marcu 1936 r. Biuro Centralne go Komitetu Chińskiej Partii Komunistycznej wydało manifest, nawołujący do oporu przeciw Japonii. Głosił on, że kryzys grozi państwu i ludowi chińskiemu, partia komunistyczna Chin i rząd Sowiecki w Chinach uważają się za gotowych, w celu stworzenia wspólnego frontu przeciw Japonii, do połączenia się natychmiastowego („La bolshevisation de l'Asie”).

Talka jest geneza obecnego starcia dwóch potęg: Japonii i Chin. Mi-

nisterstwo spraw zagranicznych w Tokio wydało dn. 30 sierpnia r. b. oficjalny komunikat, w którym m. in. powiedziano: pomimo naszych ostrzeżeń wielokrotnych, rząd w Nankinie upadł tak nisko, że „dobrowolnie” przyjął na siebie rolę narzędzia Kominternu. Jest to godne pożałowania, nie tylko ze względu na Chiny, ale i na przyszłość całej Azji Wschodniej”.

U podstawy więc walk obecnie rozgrywających się na Dalekim Wschodzie, leży zagadnienie ogólnoludzkie: ta sama tragiczna rozprawa ze światowym komunizmem, co i w Hiszpanii. Walki te bezpośrednio wpłyną i na losy Kościoła katolickiego w Chinach. Należy zaznaczyć, że misje chińskie nie przestają być jednym z najciekawszych terenów misyjnych Kościoła na Dalekim Wschodzie. Z jednej strony bolszewizm dał się przeniknąć już do mas biednych, do milionów chińskich nędzarzy, a z drugiej, pomimo licznych katastrof własnie zubożała ludność chińska przyjmuje z entuzjazmem wyślanek Kościoła. Jaki będzie dalszy bieg wypadków, trudno teraz jeszcze przewidzieć. Czy Moskwie czerwonej uda się zatruć na trwałe ten największy organizm społeczny świata? W każdym razie bezstronnie można stwierdzić, że w ten chaos polityczny i religijny, jaki stanowią Chiny, Kościół katolicki usiłuje wnieść hasła pokoju i podstawę autorytetu. Katolicyzm czyni tam stałe postępy, zwłaszcza od początku XX wieku przybijają stale wiernych i hierarchia kościelna rozbudowuje się. Wskazuje na to statystyka porównawcza. W r. 1900 było katolików w Chinach 700.000, a przybyło w ciągu 20 lat zaledwie 350.000. Zaś w r. 1930 było katolików już 2.498.015 a przez 30 lat przybyło 1.800.000. („Wśród największego narodu na świecie”. Roczniki Katolickie).

„Osservatore Romano” z 8 września r. b. pisząc o rozwoju katolicyzmu w Chinach, wykazuje faktami, że w ostatnich latach Chińczycy żywiołowo garną się do Kościoła. W r. 1936 ochrzczono 600.000 osób. Liczba ogólna wiernych wynosi już ponad 3 miliony. Jest to jeszcze b. mało w tym morzu ludzkim, ale katolicyzm działa jak rozczyzn — nawet w takiej liczbie wywiera już olbrzymi wpływ na przemiany duchowe całych Chin.

Reforma uposażeń w świetle żądań pracowników państw.

Jak informuje na podstawie zebranych w zrzeczeniach urzędniczych danych „Wiecz. Warsz.”, pracownicy państwowi z okazji przewidywanej reformy uposażeń domagają się przede wszystkim zmniejszenia obecnej rozpiętości między najwyższym i najniższym uposażeniem. Rozpiętość ta o ile idzie o uposażenie za sadnicze, jest trzydziestokrotna (100 zł. i 3000 zł.), natomiast po uwzględnieniu dodatków powiększa się ona jeszcze dwa razy, a więc jest przeszło sześćdziesięciokrotna. Zmniejszenie skali polegało by na podwyższeniu najniższych uposażeń do poziomu minimum egzystencji przy redukcji wygórowanych pensji i emerytur.

Domagają się dalej pracownicy dodatków rodzinnych w stosunku do ilości dzieci, przy czym zastrzegają się, aby te dodatki nie wpłynęły na zmniejszenie zasadniczego uposażenia.

Wreszcie idzie pracownikom państwowym także o sprawę awansów, które dziś zależą zwykle od swobodnej decyzji przełożonej władzy. Te dowolne awanse powinny być zastąpione — z uwzględnieniem wyjątkowych, nadzwyczajnych wypadków — awansem ze starszeństwa czyli automatycznym.

Związki pracownicze są zaniepokojone tajemniczością prac przygotowawczych nad projektami nowych ustaw: uposażeniowej i emerytalnej. Związki te miały dotychczas nadzieję, że projekty przed wniesieniem do Sejmu będą dane im do zaopiniowania. Ostatnio rozeszła się wiadomość że rząd wnieśli projekty bezpośrednio do Sejmu i dopiero komisja budżetowa ma zaprosić przedstawicieli organizacji urzędniczych do wypowiedzenia opinii.

Sprawa nie jest jeszcze przesądzoną. Decyzja leży w ręku rządu a w szczególności ministra skarbu, który przed wniesieniem projektu do Sejmu może wysłuchać opinii zainteresowanych organizacji pracowniczych.

P. prezes Rady ministrów, gen. Składkowski, rozpoczął swoje urzędowanie jesienne od dwóch okólników, które — jak wiadomo — dotyczą urzędowania starostów. Jeden okólnik nakazywał starostom zrzeczenie się prezesur w słowarzyszeniach społecznych, drugi dotyczy przyjmowania przez starostów wszelkich interesantów od 10-ej rano do 12-ej. O okólnikach tych pisze w „Polonii” p. H. Str-ski, podkreslając, iż obydwie te okólniki zwróciły uwagę całego kraju na starostów. Zapytuje przy tym, czy to starostowie tylko i głównie starostowie są twórcami stosunków w państwie, kiedy to obywatel nie mógł liczyć na poprawne przyjęcie w urzędzie, albo też nie wyobrażał sobie, iż prezesem stowarzyszenia mógł być ktoś inny, niż starosta, lub osoba przez niego wyznaczona.

Nie, tacy naiwni nie są ci obywatele kraju, by nie wiedzieli, że ten prąd w kraju nie szedł wcale od starostów — którzy raczej szli z prądem — ale z góry i z całokształtem życia politycznego kraju w ostatniej dobie.

Nie, to nie o starostach trzeba tylko mówić, gdy się przystępuje do bolączek tego rodzaju w naszym życiu obecnym, ale o dobie pomajowej w ogóle.

Nie, jeśli się chce przystępować do naprawy tego stanu rzeczy, to nie wystarczy zastanowić się o przedpokojach starostów... — ale trzeba będzie sięgnąć znacznie głębiej w niedomagania dzisiejsze.

Dalej przypomina autor zastępowanie i wyręcanie społeczeństwa w wyznaczaniu kandydatur posełskich w ostatnich wyborach do Sejmu, a także np. wyręcanie 14 mil. obywateli przez niewielką grupę 250 tysięcy wyborców w tym samym czasie w wyborach do Senatu.

Skoro taki był sąd ogólny w kraju w dobie pomajowej, skoro zewsząd odsuwano społeczeństwo od wpływu i współdziałania, skoro raz po raz rozwiązywano stowarzyszenia, pragnące zachować jakąś samodzielność, oraz żądano od nich usuwania prezesów i zarządów pod groźbą rozwiązania, co tu mówić tylko o starostach!

Czy nie było tak, że starostowie mieli polecenia napierania na towarzystwa, które nie poddawały się rządowi takiego czy owakiego BB, oraz opanowywania tych stowarzyszeń i zrzeszeń, a nie żeby sami pchali się koniecznie na prezesury, czego nieraz wcale nie pragnęli?

To prawda, że sprawa, której zlekka dotknęły dwa ostatnie okólniki p. prezesa rady ministrów, jest bardzo doniosła, ale tu nie pomogą drobne zarządzenia, lecz trzeba sięgnąć do podstaw.

ORYGINALNE ZESTAWIENIE

W polemice z artykułem prof. Cywińskiego o Piaseckim p. Cat w „Słowie” (z niedzieli) tak zakonkludował:

Wielkopolska dała Polsce pracę, Małopolska wschodnią impet wojenny, Warszawa Kawecą i Messalównę, ale geniusz, rozmach, siłę daliśmy Polsce my. Bez nas, Litwinów, Polska nie byłaby Polska.

Bardzo to łatwo dogadać się do takich... genialnych zestawień. Szkoda tylko, żeśmy się ponadto nie dowiedzieli, czemu to było Polska „bez nas, Litwinów”, a z tą Warszawą, która dała Polsce tylko „Kawecą i Messalównę”.

GEN. SKŁADKOWSKI NIE PRZYJĄŁ DELEGACJI Z. N. P.

Strajk w Związku Nauczycielstwa Polskiego trwa w dalszym ciągu. W sobotę przedstawiciele Z. N. P. usiłowali uzyskać audiencję u premiera Składkowskiego, premier jednak nie przyjął ich, wobec czego Z. N. P. wystosował depeszę do Prezydenta R. P. i marszałkowej Piłsudskiej, w których przedstawił sprawę zawieszenia działalności zarządu Związku i wprowadzenia kuratora. Równocześnie Z. N. P. wydał odezwę skierowaną do związków zawodowych.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego postanowił w przepisany termin 14-dniowym wnieść odwołanie od decyzji starostwa grodzkiego Śródmiejsko-Warszawskiego.

Przeniesienie prochów hetmana Czarnieckiego.

KIELCE, 4. 10. W dniu 16 października r. b. w Czarny pow. włośczańskiego odbędzie się uroczystość przeniesienia prochów hetmana Stefana Czarnieckiego z podziemi kościoła parafialnego do nowozbudowanego sarkofagu.

Akademicy!

Wchodząc w nowy rok pracy naukowej na Uniwersytecie, pamiętamy wszyscy, że studentka i student mają jeszcze inne obowiązki poza studiami. Minął czas, w którym wielu młodych, ulegając sanacyjnemu oportunistom, myślało tylko o ukończeniu uniwersytetu i o egoistycznym urzędzeniu własnego życia. My, świadomi akademicy, wiemy, że Młodzież Polska musi pracować dla swego Narodu, bo jest powołana do tego, aby być

AWANGARDA WIELKIEJ POLSKI

Od wielu lat akademicy narodowcy walczą o to, aby wyższe uczelnie stały się ogniskami narodowego wychowania. Na drodze do urzeczywistnienia tego celu jest wiele przeszkód. Najważniejsze to:

KOMUNA I ŻYDZI.

W walce o usunięcie tych przeszkód zginęli dwaj członkowie Młodzieży Wszchepolskiej — Waclawski i Grotkowski — w walce tej wielu akademików oddało swoją energię i poświęciło najpiękniejszy okres życia.

WALKA TA NIE MOŻE USTAĆ!

Pamiętajcie, że kto chce Polski Narodowej ten musi ją zdobyć. Musi postawić fundamenty, nim zbuduje gmach. A fundamentem naszego gmachu jest

NIEZALEŻNOŚĆ OD OBCYCH.

Dla uzyskania tej niezależności cały Naród przystąpił do budowania polskiego gospodarstwa — my musimy budować Polską Naukę i Wychowanie. Musimy je uwolnić przedewszystkiem od zgnitego ducha żydowskiego materializmu i od żydowskiej myśli wogóle. W imię tej zasady w roku ubiegłym rzuciliśmy hasło

ODDZIELENIA ŻYDÓW

na każdym miejscu, bojkotu towarzyskiego, usunięcia ich z polskich organizacji, posadzenia ich na

ODDZIELNYCH ŁAWKACH.

Ta działalność, rozpoczęta przez pierwsze pokolenie Polski Odrodzonej, kontynuowana przez Oboz Wielkiej Polski, Młodzież Wszchepolską, a teraz po rozwiązaniu Młodzieży Wszchepolskiej przez

SEKCJĘ AKADEMICKĄ STRONNICTWA NARODOWEGO

nie może ustać. Tak, jak nie zbraknie tych, którzy zawsze czcić będą pamięć Waclawskiego, tak nie powinno zbraknąć tych, co pójdą za ideą, dla której

WACLAWSKI ZGINĄŁ!

Walka nasza wymaga jednolitości, wymaga mocnej organizacji. W okresie, w którym rozmaite organizacje (O. Z. N., O. N. R., Falanga, Związek Młodej Polski) usiłują rozbić Was, tworząc dziesiątki pseudo narodowych grupki, odpowiedźcie im mocno i twardo:

JEDEN JEST NARÓD — JEDNA JEGO IDEA I JEDNA ORGANIZACJA!

Wstępujcie w szeregi Sekcji Akademickiej Stronnictwa Narodowego. Sekretariat: Wilno, Mostowa 1 czynny codziennie od 19 do 20.

SEKCJA AKADEMICKA STR. NAR.

wiele życiowej mądrości. Z Wallenrodami (w życiu, nie w literaturze!) tak bywa, że łatwo przyzwyczajają się do wygodnych warunków, w które weszli, łatwo zatracają świadomość różnicy między tym, co jest ich osobowością ukrytą, a osobowością

przybraną — i Wallenrodami stopniowo być przestają.

Takie oto są skutki rozłamu, który stworzył O. N. R.

Bilans jest smutny. Nie będzie już chyba nikogo, kto by mógł ten bilans ocenić inaczej.

Na transoceanicznych szlakach lotniczych

Ubiegłego lata przeprowadzono, jak się dowiadujemy z doniesień prasy, cały szereg doświadczeń i próbnych lotów, mających na celu ostateczne rozwiązanie kwestii ustanowienia regularnej komunikacji lotniczej ponad oceanami, łączącej części świata między sobą. Teraz nieco o tym ucichło, jednak nie wynika z tego, iżby miano poniechać zamiarów; przeciwnie, wszystko odbywa się według programu, doświadczenia letnia miały posłużyć za podstawę do rozpoczęcia na szlaku głównym t. j. nad Atlantykem między Europą i Ameryką regularnych kursów już zimą tego roku. Wobec tego warto już zsumować dokonane osiągnięcia.

Największą sensację budziły niewątpliwie próby sowieckie przelotów nad pustynnymi i niegościnnymi regionami podbiegunowymi. Sowiety kierują się w tym wypadku bynajmniej niedążeniem do osiągnięcia rekordów sportowych, lecz też zainteresowaniami czysto naukowymi, lecz mają na celu zaspokojenie pierwszej potrzeby państwowej, mianowicie otworzenia najkrótszej i wolnej od nieprzyjaciół drogi komunikacyjnej do swych posiadłości na Dalekim Wschodzie. Stąd wielkie środki, przeznaczane przez państwo na te imprezy.

Korzystając z nowych środków technicznych rozwiązano w Rosji już zupełnie zadawalającą kwestię żeglugi na Oceanie Lodowatym i utworzenia drogi między Murmańskiem i Władywostokiem wzdłuż północnych wybrzeży Syberii. To co było nieosiągalne dla marynarzy jeszcze w XIX wieku, dziś okazało się możliwe do urzeczywistnienia, ale jednak z pewnym ważnym ograniczeniem: nawet użycie najnowszej konstrukcji okrętów, zaopatrzonych we wszelkie środki pomocnicze, pozwala na żeglugę tylko podczas miesięcy letnich. Zimą wody tamte są nie do przebycia nawet przy dzisiejszym stanie techniki. Stąd pochodzą ustalenia ustalania drogi powiatrznej, która by chociaż częściowo odpowiadała potrzebom przez cały rok.

Jedną próbą wypadła znakomicie: trzej lotnicy sowieccy Bielakom, Bajdukow i Skałow, wyleciawszy z Moskwy, przelecieli nad biegunem północnym, nad tundrami północnej Kanady, Alaską i wylądowali w Vancouver na północno-zachodnim krańcu Stanów Zjednoczonych. Przelecieli 5388 mil morskich na jednopłatu cu z motorem o 950 koni mocy. Drugą jednak próbą, lotnika Lewoniewskiego, wypadła jak wiemy nieomyślnie i dowiodła, że mimo wszelkie ulepszenia droga via biegun północny jest niebezpieczna i niepewna.

W związku z tym warto wspomnieć o projekcie prof. Otto Schmidta, naczelnego sowieckiego kierownika wypraw polarnych, który w tym roku zorganizował słynną stację naukową na krze w bliskości bieguna. O-

tóż prof. Schmidt projektuje zbudowanie szeregu czolgów ziemno-wodnego typu, mogących zarówno pływać po morzu, jak i wdrapywać się kry i lodolądy, — i utworzyć z tych czolgów na drodze podbiegunowej szereg stacji pośrednich, gdzieby lotnik mógł uzupełnić zapasy paliwa, lub naprawić uszkodzenia aparatu. W ten sposób droga via biegun stałaby się pewna i umożliwiająca regularne loty. Stacje te byłyby odległe o 600 kilometrów jedna od drugiej. Czy projekt ten będzie wykonany i kiedy, nic jeszcze nie wiadomo.

Na przeciwnym krańcu globu ziemskiego, na morzach południowych, dokonywane są również próby ustalenia regularnej komunikacji w warunkach zresztą bez porównania łatwiejszych. Amerykańskie towarzystwo „Pan-American Airways” zamierza połączyć San Francisco z Nową Zelandią. Połączenie lotnicze z Honolulu istnieje, a stamtąd wykonano lot w trzech etapach od 1100 do 1800 mil morskich (mila morska ma 1852 metry, a więc prawie 2 kilometry) do Auckland na Nowej Zelandii. Cała odległość od San Francisco wynosi okragło 7000 mil morskich i wielkie samoloty odbywają ją mają w cztery dni, podczas gdy podróż okrętami trwa 19 dni. Linia ta ma być definitywnie urządzona do regularnego użytku za kilka miesięcy.

Do Atlantyku między Europą i Ameryką wzięły się na serio trzy państwa: Anglia, Stany Zjednoczone i Niemcy. Drogę północną, między Irlandią i Nową Fundlandią opracowują do spółki Anglia i Stany Zjednoczone, a raczej ich przedsiębiorstwa lotnicze „Imperial Airways” i „Pan American Airways”. Ponieważ nie chodzi tu o rekordy długości lotu,

lecz o regularną komunikację, więc zaniechano przelotów jednym tohem i ustanowiono główny etap między ujściem rzeki Shannon w Irlandii a Ganders Lake na Newfoundland. Dotychczasowe etapy łączą te krańcowe punkty z Londynem i Nowym Jorkiem. Próby w lipcu wypadły z obu stron dobrze i po odpowiednich korektach na podstawie zebranych doświadczeń regularny ruch między tymi dwoma stolicami anglosaskiego świata ma się zacząć już tej zimy, albo z nadchodzącą wiosną.

Niemcy studiują szczegółowo drogę południową, przez wyspy Azorskie. Droga ta jest dłuższa, lecz lepsza pod względem klimatycznym i meteorologicznym.

Niemiecka „Lufthansa” używa tu zamiast urządzania lotnisk specjalnych — wypróbowanych już przez siebie na linii do Brazylii statków lotniskowych. Statki te, zaopatrzone w maszynę do wyrzucania samolotów w powietrze (katapult), umożliwiają łatwy start nawet nieobciążonych samolotów w nieprzechylonych warunkach atmosferycznych. Jeden z tych statków „Schwabensland” stoi w końcowym punkcie linii w Port Washington pod Nowym Jorkiem, drugi na stacji pośredniej w Horta na Azorach. Wyjściową stacją europejską będzie Lizbona, połączona z Berlinem przez Marsylię.

Na wszystkich tych drogach powietrznych z wyjątkiem polarnej, rosyjskiej, nadchodzące lato przyniesie już regularną komunikację samolotową. Chyba, że komplikacje polityczne opóźnią wykonanie planów. Ale na to się nie zanosz, przynajmniej na tych odcinkach.

Arcturus.

Podstawa angielskiego dobrobytu to drobne oszczędności całego narodu

Zródłem potęgi gospodarczej Wielkiej Brytanii są drobne oszczędności całego narodu.

Pisma angielskie kłonoszą o uroczystości 21-lecia istnienia Narodowego Komitetu Oszczędnościowego, który jest opiekunem i propagatorem narodowego ruchu oszczędnościowego. Z racji tej „pełnoletności” król Jerzy VI wyraził zgodę na objęcie patronatu nad wielkobbrytyjskim ruchem oszczędnościowym.

Sprawozdanie Narodowego Komitetu Oszczędnościowego wykazuje, że oszczędności drobnych ciułaczy zgromadzone w P. K. O., i innych kasach oszczędności wynoszą na koniec roku sprawozdawczego 1936-7 1.4 miliarda £. (około 36 miliardów zł.), a łącznie z oszczędnościami w innej formie — przeszło 3 miliardy £, czyli blisko 78 miliardów zł. Podkreślić należy, że przyrost wkładów oszczędnościowych odbywał się również w czasie kryzysu, a w ostatnich latach był co roku większy, osiąga-

jąc w 1936 r. potężną kwotę 100 milionów £. (około 2,6 miliarda zł.), których tezauryzacja stanowiłaby zdaniem ekonomistów poważne przesłupstwo, powodujące w gospodarce angielskiej poważne straty. Wzrost oszczędności szedł w parze ze zwiększeniem się liczby oszczędzających; w samej tylko angielskiej P. K. O. znajduje się około 10 milionów rachunków oszczędnościowych, a ogółem na liczba oszczędzających we wszystkich instytucjach oszczędnościowych obliczona jest na 23 miliony osób, czyli prawie połowa ludności Wielkiej Brytanii bierze udział w gromadzeniu kapitałów.

Opinia społeczna zgodnie stwierdza, że te wielkie oszczędności drobnych ciułaczy, stanowiące potężny rezerwuwar pieniędzy dla finansowania odpowiednich inwestycji, przyczyniły się w dużym stopniu do sta-

Konferencja prasowa w Rozgłośni Wileńskiej

Dyrekcja Rozgłośni Wileńskiej zaprosiła dziennikarzy na konferencję prasową. Przedmiotem jej było przedewszystkim omówienie zasad struktury nowego programu, oraz szeregu spraw aktualnych.

Pierwszą taką sprawą, którą w swym przemówieniu poruszył Dyrektor Rozgłośni p. Janusz Żuławski, jest sprawa Rozgłośni baranowickiej. Na wiosnę 1938 r. jej anteny zaczęły promieniować na Nowogródzycznę i Polesie. Nie będzie to stacja przekąźnikowa, to zn. nadająca program wyłącznie transmitowanemu. „Baranowicze” będą stacją pełnowartościową o własnym programie, zastosowanym do wymogów swego regionu. Moc stacji baranowickiej równa będzie wileńskiej, a więc 50 kilowatów w antenie. Uruchomienie Rozgłośni w Baranowiczach nie rozwiązuje jednak całkowicie niezwykle ważnej sprawy przeciwdziałania wpływowi Mińska i jego propagandy na naszych ziemiach. Powstanie i radiostacja przekąźnikowa w Głębokiem, która transmitować będzie program z Wilna.

O stacji głębockiej można jednak będzie mówić wówczas, gdy zostanie rozszerzona elektrownia w Głębokiem, lub powstanie hydroelektrownia w Łużkach.

Ponieważ w roku przyszłym ma być zbudowana i radiostacja w Łucku, ziemie wschodnie uzyskałyby sieć silnych stacji wzdłuż całej granicy sowieckiej: Głębokie, Baranowicze, Łuck, Lwów. Da to możliwość pokrycia zasięgiem detektorowym polskich rozgłośni całego pogranicza z Z. S. R. O. znaczeniu tego mówić chyba nie trzeba!

Sprawy programowe omówił p. Tadeusz Łopalewski, Kierownik Wydziału Programowego Rozgłośni, bardzo szeroko dotykając programu lokalnego, który jest specjalnie ważny ze względu na t. zw. detektorowi-

czów, bardzo licznych wśród radiosłuchaczy.

Program uwzględni w poważnym zakresie potrzeby wsi. Będą nadawane odczyty i pogadanki z rozmaitych dziedzin, poruszające tematy dla mieszkańców wsi pierwszorzędnej wagi. Godziny zostały ustalone w ten sposób, by nie kolidowały z pracami na roli, czy w gospodarstwie. Część rozrywkowa to wieczorynki w wykonaniu przede wszystkim Ciotki Albinowej, Leona Wołkiewicza i zespołu „Kaskady”. Na specjalne podkreślenie zasługują też pogadanki p. t. Co się dzieje na świecie, które nadawane będą w ramach audycji świetlicowych przed wieczorynkami. Mówi się w nich o prawdzie w Rosji Sowieckiej. Jest to niewątpliwie bardzo poważny odcinek pracy radiowej, że zaś spełnia swoje zadanie, świadczy irytacja radiostacji w Mińsku.

Miasto otrzyma szereg specjalnie przygotowanych audycji, dotyczących zagadnień kulturalnych, społecznych i artystycznych. Wiele miejsc zajmować będzie muzyka. Zdobyczą w tej dziedzinie jest jeden koncert lokalny (nie licząc ogólnopolskich, nadawanych z Wilna) „żywy” nie z płyt.

Na zakończenie sekretarz Rozgłośni p. Jerzy Zapaśnik, mówił o Społecznym Komitecie Radiofonizacji Kraju, którego zadaniem jest udostępnianie radiu organizacjom, świetlicom i t. p., nie posiadającym wystarczających środków. Komitet ten wespół z Rozgłośnią Wileńską zorganizował niedawno zamkniętą Wystawę „Radio dla miasta i wsi”, przez którą przewinęło się 17.616 osób. Brakiem Wystawy, jak zresztą i całego przemysłu radiowego, jest brak taniego odbiornika. Firmy jednak nie chcą się tym zajmować.

J. Ł. P.

Tajemnicze strzały z taksówki w Warszawie Czyżby znowu porachunki ONR-owców?

Zamieszkały w Warszawie przy ulicy Chmielnej 50, Adam Rysek wracał w sobotę późnym wieczorem do domu. Gdy dochodził do bramy, z przejeżdżającej taksówki kano doń kilka strzałów rewolwerowych. Jedna z kul ugodziła Ryska w udo i padł on na bruk brocząc krwią. Taksówka pojechała dalej w kierunku ulicy Żelaznej.

Na odgłos strzałów nadszedł policjant; wskoczył on do innej taksówki i pojechał za uciekającymi tajemniczymi zamachowcami. W obawie

bilizacji ekonomicznej i ożywienia gospodarczego Wielkiej Brytanii, oraz są fundamentem angielskiego dobrobytu.

ujęcia, zamachowcy wyskoczyli z taksówki polecając szoferowi i pod groźbą rewolwerów zatrzymać się, sami zaś na rogu Żelaznej zmusili innego szofera, również pod groźbą rewolweru do zabrania ich i odjechania. Stało się to tak szybko, że zanim policjant zorientował się w sytuacji, tajemniczy zamachowcy zbiegli.

Taksówkę, z której strzelano do Ryska i szofera odprowadzono do komisariatu. Ze względu, że Rysek jest b. członkiem ONR i podejrzewa on o zamach swych dawnych przyjaciół politycznych, dochodzenie wzięła policja polityczna. Ranieczone umieszczono w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Napoleon III w powieści

(Alfred Neumann: Nowy Cezar. — Przekład M. Wassermanówny — Rój. Warszawa 1937, str. 718).

Pisaliśmy już o tem, że znów dziś powieść historyczna świeci swój renesans i triumf. Od migawkowych, odtwarzających szarostwo dnia dzisiejszego reportaży czytelnik chętnie ucieka do wielkich obrazów historycznych, gdzie się zacieraają szczegóły, a panują wielkie linie. W powieściach tych niema fotograficznej ścisłości, ale też nie szukamy tu jej i się nie spodziewamy, natomiast wraz z autorem chętnie się zamysłamy nad wewnętrznym sensem minionych, a tak dobrze znanych wypadków, zgłębiamy pobudki ludzkich czynów, wczuwamy się w atmosferę i ducha epoki, ubieramy w krew i ciało suche wiadomości historyczne, no i wreszcie ...skwapliwie szukamy analogii do czasów dzisiejszych.

A ten ostatni zmysł analogizowania szczególnie żywo się budzi w czytelniku polskim przy czytaniu ogromnej książki Neumanna o Napoleonie III. Dzieje tego „nowego Cezara” jeszcze nie są ukończone, bo tom obecny, acz olbrzymi (718 str!), kończy się na wypadkach z grudnia 1852, kiedy to Napoleon ogłasza się cesarzem Francji. Należy tedy oczekiwać drugiego tomu i dalszych dziejów tego osobliwego człowieka.

Książka jest niezwykle zajmująca. Bardzo szczegółowo odchwili u-

rodzenia Karola Ludwika Napoleona autor notuje jego życie. Był to, oficjalnie i jak wiemy, syn Ludwika Bonaparte, króla Holandji, i Hortensji Beauharnais, pasierbicy Napoleona I, a córki jego żony, Józefiny. Opinia ogółu, a, co najważniejsza, przekonania matki mieniły go synem Wielkiego Napoleona (no, i wielkiego rozpustnika!), i Neumann idzie za tą wersją, nawiasem mówiąc wbrew wywodom historyka Wertheima, który tę legendę obala (1928).

Poza centralną postacią powieści, (t. zn. poza księciem Karolem Ludwikiem, który imię Napoleona wy dobył na wierzch dopiero w r. 1833, t. zn. po śmierci dwu innych Napoleonów, swego brata i ks. Reichstadt), tuż obok niego wyrasta na postać niezwykle interesującą i przykuwającą uwagę czytelnika jego matka, Hortensja. Ona to jest jego kierowniczką i jego natchnieniem. Ona, zwłaszcza w początkach jego życiowej kariery, ma za niego wiarę i nadzieję, ona nie zraża się niczem, zawsze czujna, przebiegła, ostrożna, acz równocześnie odważna, zawsze gotowa odnowa zaczynać i nawiązać rwącą się nie wielkiej intrygi politycznej, która winna była doprowadzić syna jej do wysokiego i ambitnego celu: do tego miejsca, gdzie niegdyś w chwale zasiadał wielki

jego ojciec, czyli do tronu Francji. (Hortensja umiera w r. 1839, na rok przed więzieniem syna i osadzeniem go w twierdzy Ham, gdzie przesiedział, jak wiemy, 6 lat).

I tu dziwna i przerażająca tajemnica serca macierzyńskiego! Przecież ta ambitna kobieta, dążąc wszelkimi siłami do korony dla syna, zgóry przewidywała, że ta korona szczęścia mu nie da. „Będzie jeszcze mądrzejszy” (myślała o nim) „jeszcze bardziej zmęczony, jeszcze bardziej nieszczęśliwszy”.

Istotnie, syn jej nie był nigdy szczęśliwy. Chorowity, o usposobieniu melancholika, niesmiały, acz niesłychanie ambitny, zimny i zawzięty, ma niezwykle trudne i skomplikowane życie. Wewnątrz rozbiły i wapiący, nazewnątr musiał i potrafił okazać się rozważnym i niedoścignym. Posiadał jedną niezwykłą cechę: jakąś kamienną, niewzruszoną cierpliwość, która zaiste, jak owe przysłowione krople deszczu, skałę mogła przedrzeć. Ta właśnie cierpliwość pozwoliła mu przeżyć dwa nieudane zamachy (w r. 1836 w Strasburgu i w r. 1840 w Boulogne), sześcioltni pobyt w więzieniu, doznać tyle bolesnych upokorzeń, przeżyć śmierć najdroższych osób, umieć się zachować w kranicowej biedzie, w chorobie — i nie obniżyć jakiegokolwiek poczucia wielkości, które tkwiło w nim jako leździeństwo po wielkim stryju czy ojcu. „Cierpliwość ta nie była to już paląca kosałka Nessusowa, lecz szata ledwo wyczuwalna i przyjemna w noszeniu” (str. 589).

Obok cierpliwości druga jeszcze

gwiazda towarzyszyła stale Napoleonowi III. Było nią t. zw. szczęście do ludzi. Wszyscy, z którymi los go bliżej zetknął, kochali go, kochali szczerze, głęboko, gorąco, nieraz w całej pełni uświadamiając sobie, że nie był przecie takiej miłości godny. Był niewdzięczny, nieczuły, niesubtelny, często wyniosły i tajemniczy, bez skrupułów korzystający z pomocy usług, ofiar i poświęceń najdalej idących.

A przecie los stawiał obok niego ludzi tak niezwykłych jak Le Bas, jego nauczyciel, znakomity hellwista i archeolog. Był to przekonany rewolucjonista, przekonany, że Napoleon I nie tyle pokonał, ile dokończył dzieła rewolucji, usuwając tylko szczegóły, — utwierdzające jej istotę, i że to dzięki Napoleonowi i skutki rewolucji zniszczyć wreszcie cywilizację chrześcijańską. (Nawiasem mówiąc, bardzo to śluzne rozumowanie i groźne memento dla wszystkich, co jeszcze dziś wielbią „wielkiego Korsykańina”).

Obok tego nauczyciela otaczał Napoleona III, zanim jeszcze stanął u kresu marzeń, cały szereg przyjaciół, gotowych dlań oddać życie. A więc lekarz, dr. Conneau, kamerdyner Thelin, Eleonora Vergeot, jego kochanka w więzieniu i matka jego dzieci; następnie jego siostra stryjcna Matylda, córka Hieronima Bonaparte'go, późniejsza małżonka Demidowa; dalej Fialin de Persigny, zwany przez Louisa „prorokiem”; wreszcie dwie Angielki, miss Gordon i miss Howard — oto jego pomocnicy, jego aniołowie stróża, jakże często traktowani przez ich bo-

żyszcze, jako przysłowiowi murzyni, co zrobiwszy swoje mogą odejść. I odchodzili, rzecz dziwna, spokojni, bez żalu, z poczuciem spełnionego obowiązku.

Zdezorientowany czytelnik ciekawej książki Neumanna zapytuje wreszcie: W czym tkwiła tajemnica tego czaru, co płynął od tego przecież fatalnego człowieka i jak wytłumaczyć jego ogromny wpływ na ludzi? „Nie zawdzięczał tego ani wysokiemu urodzeniu, ani też swej sytuacji, lecz tylko właściwością swej indywidualności. Miła powierzchowność chłopca ukrywała zakamarki w jego duszy aż niesamowite, lecz nie odpychające, przeciwnie raczej pociągające”, mówi o nim nauczyciel jego, Le Bas.

I oto zgłębienie tej „niesamowitości” Louisa — Napoleona — to główny cel, który sobie postawił autor powieści. Tajemniczość postaci i jej życiowych sytuacji czerwona nicią snują się przez wszystkie stroniczne książki i trzyma na uwierzy uwagę czytelnika. Toteż książkę czytamy z wyjątkowym zainteresowaniem.

Polskiego jednak czytelnika razi nie tylko zupełnie opuszczenie przez autora ciekawego epizodu z r. 1831, kiedy to generał Kniaziewicz i Plater prosili Ludwika Napoleona o stanięcie na czele wojsk powstańczych, przyrzekając mu nawet w przyszłości koronę polską.

I tu Rój zachował pisownię dawną, co się mu zewszecmiar chwali.

Stan. Cyw.

Niebezpieczny stan dróg w Polsce

Drugi dzień Zjazdu Związku Powiatów

Drugi dzień obrad Zjazdu głównego Związku Powiatów R. P. odbywającego się w Wilnie w dniach 3 i 4 października, wypełniły do południa prace komisji: drogowej oświatowej i ogólnospawozdawczej.

Po południu odbyło się ostatnie zebranie plenarne, na którym powzięto szereg uchwał.

Szczególne zainteresowanie wy-

wołały zagadnienia drogowe i oświatowe. W zakresie zagadnień drogowych zjazd stwierdził, że stan dróg w Polsce, który dotychczas nigdy nie odpowiadał swemu przeznaczeniu, na przestrzeni okresu kryzysu uległ tak dalece pogorszeniu, że przedstawia obecnie stan wysoce niebezpieczny, wymagający zdecydowanych i szybkich środków poprawy, w szczególności w odniesieniu do dróg tłuczeniowych, stanowiących przeszło 70 proc. całej sieci drogowej o twardej nawierzchni. Zjazd wyraził postulat niekrepowania organów samorządowych co do wysokości specjalnych opłat drogowych, pociągnięcia miast wydzielonych do świadczeń na rzecz dróg wojewódzkich, racjonalnego wykorzystania szarwarku, udostępnienia wysokowartościowego pod względem technicznym kamienia drogowego przez zniżkę taryfy kolejowej, zmiany polityki drogowej w kierunku zwiększenia środków na konserwację istniejących dróg, rozszerzenia akcji subwencjonowanej gmin przez ministerstwo komunikacji.

W zakresie zagadnień oświatowych zjazd sformułował szereg zasadniczych wytycznych, ustalających zakres działalności samorządu powiatowego. Następnie zjazd wypowiedział się za szybkim rozwiązaniem sprawy bibliotecznej; przez organizowanie powiatowych central bibliotek ruchomych, przystosowaniem szkolnictwa powszechnego programowo do życia wiejskiego w ten sposób, by klasa 7-ma wiejskiej szkoły powszechnej zawierała w sobie program przysposobienia rolniczego, zniesienia opłat radiowych od odbiorników w świetlicach wiejskich, wyposażeniem gromady wiejskiej w prawo nakładania przymusowych opłat na cele budownictwa szkolnego, wreszcie za bezwzględny wykonywaniem obowiązku szkolnego.

Na szczególną uwagę zasługuje żądanie zjazdu, by robotami publicznymi była objęta w większej niż dotychczas mierze bezrolna i małorolna ludność wiejska.

Poza tym zjazd dokonał wyborów: do rady związku wybrani zostali gen. Żeligowski, posełanka J. Prystorowa i p. Mierzwa ze Śląska.

Święto K. O. P.

12 b. m. K. O. P. obchodzi swe doroczne święto. Na terenie woj. wileńskiego powołano dla uczczenia święta kopistów, Komitety, które opracowują programy obchodów. (h)

Zjazd delegatów Kół TOM-u w Wilnie

Wydział Wykonawczy Tow. Opieki na niezamoż. młodz. szkolną na mocy §§ 17 i 27 statutu TOM-u zwołuje do Wilna na dzień 1 listopada Zjazd Delegatów Kół TOM-u.

Zjazd ten zostanie poświęcony sprawom organizacji akcji stypendialnej na terenie ziem północno-wschodnich oraz sprawie wychowawczej opieki pozaszkolnej nad młodzieżą kształcąca się z funduszy stypendialnych w szkołach średnich zawodowych i ogólnokształcących, oraz na uniwersytecie. Przewidywany jest udział delegatów Kół TOM-u i delegatów samorządu oraz organizacji społecznych w liczbie do 200 osób.

Parcelę Bułhaka przy pl. Katedralnym nabywa P. Z. U. W.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zamierza nabyć parcelę Bułhaka, położoną przy placu Katedralnym u wylotu ul. Mickiewicza pod budowę gmachu.

W związku z tym P. Z. U. W. zwrócił się do Zarządu Miasta z zapytaniem, czy miasto nie stawia w tym względzie zastrzeżeń.

Po rozważeniu tej sprawy na ostatnim posiedzeniu, Magistrat postanowił ustosunkować się do zamierzenia Powszechnego Zakładu jak najprzychylniej z warunkiem, aby projektowany gmach zadość uczynił wymogom regulacyjnym miasta, a w szczególności uzgodniony został z zatwierdzonym planem regulacji placu Katedralnego, w którego bezpośrednim sąsiedztwie ma stanąć.

Wyrok w procesie o zajęcia w Czarnym Borze

W sprawie o zajęcia antyżydowskie w letniskowych miejscowościach w okolicy Czarnego Boru, gdzie dokonano napadu na Izraela Gersztera i innych oraz zdemolowano szereg mieszkań Sąd Okręgowy skazał: Franciszka Wisniewskiego, Czesława Bułhaka i Dionizego Siemaszka na 1 rok więzienia każdego. Oskarżonego Kazimierza Grażula od winy kary uwolniono. (In).

Kronika wileńska

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Po mglistym ranku w ciągu dnia najpierw dość ciepło i pogodnie przy umiarkowanym wietrze południowo-wschodnim i południowym, następnie począwszy od zachodu kraju wzrost zachmurzenia aż do deszczów, lekkie ochłodzenie i zmiana kierunku wiatru na zachodni północno-zachodni. Wiatr porywisty.

Nocą przymrozki, zwłaszcza w dzielnicach północno-wschodnich.

SPRAWY SZKOLNE

Kursy języków obcych w lokalu Instytutu Nauk Handl.-Gospod. (Gmach B-cii Jabłkowski). Zgłoszenia na język angielski, francuski i niemiecki od godz. 18—19. Zadzajcie prospektu. Tel. 14-14.

SZCZĘŚCIE NIE CHODZI WYDEPTANĄ DROGĄ. — NOWE ŹRÓDŁO LOTERYJNYCH LOSÓW.

Dowiadujemy się, iż w składzie aptecznym P. Władysława Trubilly, Ludwisarska 12, róg Tatarskiej, otwarto kolekturę loterii państwowej.

Szczęście jest kapryśne, lubi zmieniać ścieżki, po których chadza. Kto wie, czy się nie skieruje teraz w progę P. Trubilly, aby sprzyjać jego graczom.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ

— Środa literacka. Dnia 6 bm., o godz. 20 — w Związku Literatów (ul. Ostrobramska 9) odbędzie się pierwsza w tym sezonie „Środa literacka”. Tematem jej będzie ostatnia głośna sztuka Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”, która w naszym mieście wzbudziła duże zainteresowanie. „Środę” zgał mgr. Witold Rudziński. W dyskusji zgłosił udział Dobaczewski, Łopalewski, Szpinalski, po za tymi osobami, które na miejscu zabiorą głos w ciekawej tej sprawie.

— Kurs gospodarstwa wiejskiego. Wczoraj rozpoczął się w Wilnie dwumiesięczny kurs gospodarstwa wiejskiego, zorganizowany przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej. W kursie bierze udział przeszło 30 dziewcząt, przybyłych z całej archidiecezji. (m)

— Kurs mistrzyń krawieckich. Stow. „Służba Obywatelska” w Wilnie komunikuje, że w najbliższych dniach rozpoczną się zajęcia na Rocznym Kursie Mistrzyń Krawieckich.

Kandydaci powinni posiadać świadectwo egzaminu czeladniczego oraz 2-letnią praktykę krawiecką.

Informacji udziela sekretariat szkoły zawodowej ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 6.

Zajęcia będą się odbywały w warsztatach gimnazjum krawieckiego.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— Należy oświetlać klatki schodowe i numery domów. Władze administracyjne poleciły organom policyjnym zwrócić bacniejszą uwagę na oświetlanie klatek schodowych oraz numerów domów. Zarządzenie to łączy się z nastaniem dłuższych wieczorów. Za nieprzestrzeżenie zarządzenia nakładane będą surowe kary. (h)

SPRAWY WOJSKOWE

— 11 listopada wręczenie sztandaru pułkowi artylerii. Jak już donosiliśmy, Zarząd miasta postanowił ufundować sztandar jednemu z pułków artylerii, stacjonujących w Wilnie. Obecnie ustalono termin uroczystości wręczenia sztandaru na dzień 11 listopada rb. (h)

WYPADKI

— Zwłoki szewca-żyda na torze kolej. w N. Wilejce. 4 bm., o godz. 0,05, po przejściu pociągu osobowego na torze kolejowym w obrębie stacji Nowa Wilejka, znaleziono zwłoki 18-letniego szewca Wulfa Zona, zam. w Nowej Wilejce, przy ul. Rzemieślniczej 5. Wypadek nastąpił prawdopodobnie w czasie wyskakowania z pociągu.

— Motocyklista wjechał do tłumy, przegladajacego się zawodom. Onegdaj na placu Piotra i Pawła, w czasie startu drużyny obrony przeciwgazowej, biorących udział w zawodach, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Mianowicie motocykl wojskowy, jadący dość szybko, z powodu nieuwagi kierującego, wpadł z całego rozpędu do tłumy, przegladajacego się wzdłuż chodników zawodom. Powstała nieopisana panika. 2 chłopcom dostało się pod motocykl. Na szczęście jednak doznali oni lekkich potłuczeń.

Przeciwko nieuczciwemu motocykliście spisano protokół. (h)

— Zaginięcie 10-letniego ucznia. Do policji znowu wpłynęło zameldowanie o zaginięciu 10-letniego ucznia szkoły powszechnej, Feliksa Władkiewicza (Pilsudskiego 13). Chłopiec wyszedł przed dwoma dniami z domu i dotychczas nie wrócił. — Policja wszczęła poszukiwania. (h)

— Ofiara napadu. Do szpitala św. Jankuba w Wilnie dostarczono Aleksandra Chatkiewicza ze wsi Jodziszki pod Rudminem z całym szeregiem tłuczonych ran.

Jak twierdzi Chatkiewicz, padł on ofiarą napadu rabunkowego. Nieznani sprawcy pobili go i zrabowali kilkanaście zł. — Policja powiatowa wszczęła dochodzenie. (h)

Telegram!!!

Paryż zazdrości Wilnu!

OSTATNIE NOWOŚCI NA SEZON JESIENNY: sweterki, dzempcerki, szlafroczki, kompleciki ciepłe, bielizna damska i męska, kamizelki ciepłe, swetry męskie, krawaty i t.d.it.d. Bieliznę stołową i pościelową, koldry watawe z własnej pracowni, wszystko w najlepszym gatunku po cenach bezkonkurencyjnych poleca **J. KŁODECKI, Zamkowa 17, tel. 9-28**

Echa procesu lewicy akademickiej Dr. Halicki zeznał nieprawdę

Kierownik zakładu badań przyrodniczych przy U. S. B., dr. Bronisław Halicki, wystąpił na drodze sądowej przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Słowa” — Henrykowi Kassanowiczowi, czując się dotknięty treścią artykułu p. t. „Aktualny Kirow a docent U. S. B.”, gdzie zarzucano mu, że występując jako świadek w procesie lewicy akademickiej fałszywie zeznał, że działacz bolszewicki Kirow jest przyrodnikiem, przez co wprowadził w błąd wymiar sprawiedliwości oraz podważał autorytet szkoły, którą reprezentował. Zagadnienie: czy Kirow był przyrodnikiem wynikiem w czasie procesu lewicy akademickiej w związku z ujawnieniem, że w zakładzie przyrodniczym (którego kierownikiem jest dr. Halicki) wygłaszano referaty o niedawno zmarłym Kirowie: chodziło więc o to, czy poruszanie podobnych tematów stoi w związku z lewicowymi nastrojami na wydziale przyrodniczym, czy też może były inne tego przyczyny?

W tym samym czasie, jak i przedmiotem referatów w seminarium. Na rozprawie wczorajszej przesłuchano szereg świadków, jako to: prokuratora Dominika Piotrowskiego, mec. Mieczysława Engla, asystentów zakładu przyrodniczego, red. Stanisława Mackiewicza i incho. Dr. Halicki usiłował bezskutecznie udowodnić, że miał poważne podstawy do tego, by uważać Kirowa za przyrodnika: jedyną broszurą nekrolog, wydana przez Instytut Arktyczny w Leningradzie, na którą dr. Halicki powoływał się, została w bibliotece seminarium po przeczytaniu wyrzucona do kosza, jako nie mająca wartości naukowej.

Sąd uznał, że zarzuty postawione dr. Halickiemu są zupełnie uzasadnione, a więc o zniesławieniu nie może być mowy — natomiast określenie „fałszywy świadek” o kimś, kto działał nieopatrnie i lekkomyślnie, jest za ostre i z tego tytułu skazał „Słowo” na 100 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu. Bronił mec. Jankowski. Oskarżenie prywatne wnosila mec. Zasztowt-Sukiennicka. (In).

Składki i ofiary na Stronictwo Narodowe w Wilnie należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 700-582.

Dalsze odkrycia w Dawidgródzku Ulice i drogi z przed 700 lat

WARSZAWA 4.10. W ciągu prac wykopaliskowych prowadzonych na Górze Zamkowej w Dawidgródzku przez państwowe muzeum archeologiczne zostały odkryte ulice i drogi moszczone drewnem. Spoczywają one na potężnych kłódach dębowych, ułożonych wpoprzek. Na tych kłódach spoczywają podłużne, potężne legary, na których ułożona została „jezdnia” z łupanych napół kłoców. Gdy pierwsza „jezdnia” została zniszczona, ułożono na niej drugą warstwę wspartą na podłużnych legarach i potem jeszcze dalsze.

to ten sam sposób, jakiego i dziś jeszcze używa wojsko przy budowie prowizorycznych mostów przez wody i przez bagna.

Wykopaliska dawidgródzkie wywołały zrozumiałe zainteresowanie w świecie naukowym polskim i obcym. Liczni uczeni zwiedzili już ten polski biskupin. Ostatnio zainteresował się tymi odkryciami zakład architektury polskiej politechniki warszawskiej, a mianowicie inż. Z. Dmochowski poczynił wstępne studia nad zachowanym budownictwem drzewnym. Przed oczami zwiedzających uczonych ukazują się jak w bajce w całej okazałości swego prymitywu budowle z przed 700 lat, ujawniając szczegóły, techniczne, zawiązki procesów rozwojowych, których znamy fazy końcowe, a których geneza ukryta była dotychczas w pomroce dziejowej. Dziś uczeni dożyli tej chwili, że mogą studiować i badać dokumenty, zdawałoby się, nazawsze pogrzebane.

Awanse... czy degradacje

W najbliższej przyszłości szereg pracowników kolejowych P. K. P., posiadających odpowiednie warunki, ma uzyskać etaty.

Otrzymanie etatu, a zwłaszcza charakteru pracownika stałego, ma oczywiście wielkie znaczenie dla niego kolejarza, gdyż zapewnia mu uprawnienia, objęte pragmatyką służbową oraz przepisami uposażeniowymi i emerytalnymi, z których, należąc do personelu czasowego, czy też kontraktowego, nie może korzystać.

Pracownik ten poprzednio opłacany był również wedle 14 gr. up., przy czym jako pracownik zatrudniony od 1920 r. uzyskał przy reformie uposażenia w lutym 1934 r. zasiłek wyrównawczy w kwocie 75 zł. miesięcznie. Obecnie utracił w wyniku otrzymania etatu cały ten zasiłek, otrzymał uposażenie o blisko 43 proc. niższe od posiadanego przed mianowaniem.

Pracownik ten bowiem wskutek „awansu” otrzymał też grupę 14-tą z placą miesięczną 100 zł., gdy poprzednio pobory jego wynosiły 175 złotych.

Wskutek powyższego „Zjednoczenie Kolejowców Polskich” zwróciło się do władz kolejowych z prośbą, żeby tego rodzaju „awanse” więcej się nie zdarzały.

Na terenie Dyrekcji Wileńskiej zdarzył się jednak następujący wypadek: Kontraktowy zwrotniczcy otrzymał 1 października r. b. etat jako zwrotnicza II kl. w 14 grupie uposażeniowej, t. j. z placą zasadniczą 100 zł. miesięcznie.

Trzy samoloty dla armii ufundowali mieszkańcy Nieświeża

NIEŚWIEŻ. 3.10. Uroczystość przekazania w Nieświeżu trzech samolotów, ufundowanych przez społeczeństwo ziemi nowogródzkiej wojsku miała charakter żywo ujętej nienotowanej manifestacji na rubieżach Rzeczypospolitej.

Już w przeddzień uroczystości tłumy ludzi witały owacyjnie zlatujące się samoloty na lądowisko Rudawka pod Nieświeżem. Wieczorem na ulicach Nieświeża odbył się capstrzyk orkiestry złożonej z 15 zespołów strażackich z powiatu nieświejskiego.

Od wczesnego rana na lądowisko

ciągnęły ze wszystkich stron niezliczone tłumy: samochodami, motocyklami, rowerami, wozami i pieszo.

O godz. 9.30 w obecności gen. dywizji Leona Berbeckiego, duchowieństwa, władz administracyjnych, organizacji, młodzieży szkolnej i 30-tysięcznej rzeszy ludzi J. E. ks. Biskup Niemira, sułagan diecezji pińskiej odprawił Mszę św.

Następnie odbyła się przed trybuną generalicji defilada, poczem nastąpiły ewolucje lotnicze, pokazowe skoki ze spadochronami, akrobacje szybowcowe i loty pasażerskie.

Dwuletnia szkoła koszykarska w Mołodecznie

MOŁODECZNO. Z inicjatywy tułosego pułku strzelców od dnia 20 bm. powstanie w Mołodecznie dwuletnia szkoła koszykarska. Pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły mają najzdolniejsi i najubożsi absolwenci szkół powszechnych pow. mołodeczańskiego. Nauka w szkole jest

bezpłatna. Zapisy przyjmuje instruktor oświaty pozaszkolnej w gmachu starostwa. Należy podkreślić, że koszykarstwo w Polsce ze względu na duży popyt wyrobów z wikliny, rogoży i rafii ma dużą przyszłość. Wykwalifikowany majster koszykarski może mieć byt zapewniony.

Kwitną wiśnie, owocują maliny

MOŁODECZNO. W Mołodecznie i w okolicy zakwitły poraz drugi wiśnie. Wiele sadów pokryło się białym kwieciami, przy czym na drzewach owocowych pokazały się nowe małe listki. Nielada sensację wywołał w Mołodecznie fakt, że u kilku właścicieli sadów poraz drugi w tym

roku owocowały krzaki malin. Krzaki malin kwitły poraz drugi we wrześniu a obecnie wydały już nowe owoce. Nowe owoce w smaku są na ogół nieco kwaśniejsze oraz są 3/4 wielkości normalnych malin ogrodowych.

Skazanie na 10 lat za zabójstwo dwóch osób

SŁONIM. W dniu 7.2. rb. podczas zabawy w Horynie 4-ma wystrzelałami rewolwerowymi Aleksander Różkowski zabił właściciela majątku Olgierda Jaholkińskiego i plenipotentą maj. Dzierżkowiec Lucjana Kundzi-

cza. Obecnie sąd okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie skazał Różkowskiego z art. 225 § 1 k. k. na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i honorowych.

Teatr i muzyka

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8.15 wiecz. komedia w 3-ach aktach Jarosława Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”. Ceny miejsc od 40 gr. do 3.90.

— Widowisko czwartkowe. W czwartek widowisko o godz. 6.15 wiecz., by umożliwić w ten sposób teatr dla publiczności z odległych krańców miasta, publiczności przyjezdnej i zmuszonej swymi obowiązkami do wcześniejszego powrotu do domu. Widowisko komedii „Lato w Nohant” — kończyć się będzie o godz. 9-ej wieczór.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dzisiejsze przedstawienie opery „Rigoletto”. — Dziś wystąpi grono najwybitniejszych artystów operowych: Szlemińska, Popławski, Dolnicki, Mossoczy i inni — pod batutą R. Rubinsztejna i reżyserią B. Folańskiego. Chóry i orkiestra znacznie zwiększone.

Jutro ostatni występ artystów operowych. W dniu tym ukaże się opera Rossini'ego „Cyrylik Sewilski”.

Widowiska operowe wywołały wielkie zainteresowanie. Początek o g. 8 m. 15.

— „Wiedeńska Krew”. W czwartek wraca na repertuar wspaniałe widowisko operetkowe „Wiedeńska Krew”.

— „Kwiat Hawaju”. W dniu 15 b. m. na obchodzie jubileuszu 5-cio lecia samowystarczalnego Teatru Muzycznego „Lutnia”, wystawioną zostanie najpiękniejsza operetka repertuaru współczesnego R. Abrahamy „Kwiat Hawaju”.

— „Legenda o Piście”. Taki tytuł nosi sztuka Kazimierza Jerzewskiej, napisana dla dzieci i młodzieży. Sztuką tą Teatr „Lutnia” zainauguruje sezon przedstawień dziecięcych w „Lutni”.

Z za kotar studio

KONCERT KIEPURY WE WTOREK

Dziś o godz. 21.00 Polskie Radio transmituje koncert Jana Kiepury przez Warszawę II do godz. 22.15, po czym dalszy ciąg koncertu transmitowany będzie przez Raszyn i wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Równocześnie dziś o godz. 20.00 Raszyn i wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia transmitować będą do godz. 22.10 koncert Wielkiej Orkiestry Polskiego Radia, poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego, z okazji Festiwalu Sztuki. Koncert ten, z udziałem Ewy Bandrowskiej-Turskiej, Maurycego Janowskiego, Ireny Dubiskiej i Choru Polskiego Radia transmitują również w tym czasie rozgłośnie włoskie, francuskie, czeskosłowackie, estońskie i litewskie.

ULGI DLA SZKOŁ I SZPITALI w opłatach za dodatkowe głośniki i słuchawki.

W ostatnim numerze Dziennika Taryf Min. Pocz. i Telegrafów z dnia 29 września ukazało się zarządzenie p. Ministra Pocz. i Telegrafów, które wprowadza ulgi dla szkół i szpitali w opłatach za dodatkowe głośniki i słuchawki.

Zakłady naukowe, wychowawcze, lecznicze i dobroczynne, utrzymywane z funduszy publicznych i społecznych, opłacać będą miesięczny abonament radiowy w wysokości 3 zł. za każdy odbiornik lampowy wraz ze wszystkimi punktami odbiorczymi, dołączonymi do tego odbiornika.

O WZOROWEJ ZAGRODZIE

Witold Rodzewicz opowie o autentycznej zagrodzie, którą spotkał w swych węd-

rówkach po Wileńszczyźnie, zagrodzie, której wzorowość polega właśnie na tym, że jej gospodarz dokonał ogromnych wysiłków i doszedł do „wzorowej zagrody”, zaczynając od tych samych początków, co przeciętny mieszkaniec wsi wileńskiej.

Pogadanka dziś o godz. 13.05.

NA WYDZIALE SZTUK PIĘKNYCH U.S.B.

Wydział Sztuk Pięknych U. S. B. jest jedynym na polskich uniwersytetach. Ma duży wpływ na życie kulturalne naszych ziem, kształcąc młodych artystów malarzy, rzeźbiarzy z tutejszymi warunkami. Posiada swoją historię, krótką lecz ciekawą, w której widnieją nazwiska ludzi wielkich tej ziemi.

O tym wszystkim usłyszą radiosłuchacze dziś w audycji, opracowanej przez Eugeniusza Gulczyńskiego.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 5 października 1937 r.

6.15 — 8.00 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Mozart: Sonata skrzypcowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z życia miasta i prowincji. 13.05 „O wzorowej zagrodzie” — audycja dla wsi. 13.15 Muzyka popiarna. 14.25 „Nasi pisarze” — lektura prozy. 14.25 Orkiestra Ellingtona. 15.30 Właściwość gospodarze. 15.45 „Zagadki muzyczne” — audycja dla dzieci starszych. 16.05 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.15 pogodne melodie w wyk. kwartetu. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Sao Paolo i Butantan” — reportaż. 17.15 Audycja muzyki portugalskiej z okazji narodowego

Giełda warszawska z dn. 4. X. 37.

Dewizy:

Berlin 212.97 212.11
Gdańsk 100.20 99.80
Amsterd. 292.60 293.32
Londyn 26.22 26.29
N. J. czeki 529¹/₂, 530¹/₂
Paryż 17.41 17.61
Praga 18.49 18.54

Akcje:

Bank Polski 108.00

Papiery:

4 i pół proc. wewnętrzna 56.75
3 proc. poz. inw. 1 em. 68.—
3 " " " 2 " 69.—
5 proc. konwersyjna 61.50 —
5 " kolejowa 59.00 —
6 " dolarowa — kupon —
4 " premj. dolarowa 38.25 38.38
7 " stabiliz. — kupon —
4 " konsolid. — 59.75 59.50

Waluty:

Dol. amer. 529¹/₂, 527
Marki niem. 125.00 119.00

Giełda zbożowa-towarowa Inlarska w Wilnie z dnia 4. X. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (ten za 1000 kg f-co wag. st. sal.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w młoci suchych łociach.

	W złotych:	
Zyto I stand. 696 g/l *)	23.00	23.50
Zyto II stand. 670 g/l *)	22.25	22.75
Pszonica I stand. 730 g/l *)	30.00	30.50
Pszonica II stand. 710 g/l *)	28.25	29.50
Jęczmień I stand. 678/673 g/l	—	—
Jęczmień II stand. 649 g/l	22.00	— 22.50
Jęczmień III stand. 620,5 g/l	21.00	— 21.50
Owies I stand. 468 g/l	22.00	— 23.00
Owies II stand. 445 g/l	20.00	— 21.00
Gryka 610 g/l	19.00	— 20.00
Słonecznik b. 90% t-oc. wag. st. sal.	—	—

Len trzep. Wołożyn b. I sk. 216.50 1550 — 1590
Len trzep. Horodziej b. I sk. 216.00 1740 — 1780
Len trzep. Miory b. SPK sk. 216.55 1480 — 1520
Targaniec moc. Miory I II - 50/50 sk. 173.20 880 — 920

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystała młyn wileński na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

Ratujmy zdrowie młodego pokolenia i walczmy z ciemnotą przez budowanie odpowiednich szkół.

CASINO

Dziś imponująca premiera

Robert TAYLOR

Barbara Stanwyck
WICTOR MC LANGLEN

Wielkie asy światowej kinematografii

w porwijającym arcyfilmie, który jest uważany za najlepszy utwór filmowy dnia dzisiejszego

Ostatnia noc skazańca

BOHATERSTWO POŚWIĘCENIE

Nad progr. Dodatki.

Początek punktualnie 4, 6, 8 i 10.20

PAN

Początek o godz. 4-ej.

Nienotowany sukces!

HELIOS

Sensacja doby obecnej

Rewelacyjna epopea szpiegowska

ZNACHOR

JUNOSZA-STĘPOWSKI.

W SIECI WYWIADU

W rol. gł. znakomity amant Hebbert Marshall — Gertruda Michael i Rod la Roque
Kulisy tajnego wywiadu.

Polskie Kino Światowid

Wielki triumf polskiej produkcji! Film o potężnej najpiękniejszej miłości pod tytułem

Płomienne serca

W rol. gł. kwiata polskiego: Elżbieta Barszczewska, Mieczysław Cybulski, Kazimierz Junosza-Stępowski, Mieczysław Węgrzyn i inni
Nad program atrakcje

MARS

Dziś premiera!

DROGA DO RIO

W rol. gł. Kathe de Nagy. Reżys. Roberta Siodmaka

Największa plaga XX wieku. Handel żywym towarem
Nadprogram aktualna muzyczne
Bilety honorowe i bezpłatne nieważne

Główna wygrana 1.000.000 40 LOTERIA PAŃSTWOWA
KOLEKTURA S. GORZUCHOWSKIEJ
Zamkowa 9

K. GORZUCHOWSKI, Zamkowa 9.
Zegarki szwajcarskie z gwarancją. Wyroby złote, srebrne, platery. Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

Ten się nie spóźni nigdy do szkoły, biura, urzędu, teatru, opery, kto ma zegarek od W. JUREWICZA
Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 4. Tel. 25-15

Jedyna największa hurtownia szkła, fajansu, porcelany, naczyń, lamp i płyt gramofonowych

D.H. „T. Odyniec” I. Malicka
WILNO, UL. WIELKA 19. Tel. 4-24.

Największy asortyment, najniższe ceny. Sprzedaż detaliczna i hurtowa wysortowanych naczyń.
Cenniki na żądanie gratis.

Na jesień i zimę już otrzymano nowe wzory, fasony, modele dla pań: sukien, płaszczy, sweterków, garsonek, szlafroków, bielizny; dla panów: koszul, krawatów, swetrów, pulawerów, pyjam, bonzurek.

Wytworną konfekcję, galanterję, trykotaże i t. d. poleca
D/H W. NOWICKI, Wilno, ul. Wielka 30
Firma śledzi stale za nowościami sezonu

O. Matkiewicz
Wilno, Zamkowa 12
vis a vis Skopówki
poleca
ZEGARY I ZEGARKI różnych firm
oraz wyroby jubilerskie
Tamże solidna naprawa zegarków z pełną gwarancją

KRAWIEC DAMSKI WOLFGANG
TRYPUCKI
były pracownik firmy „Boğusław Herse” w Warszawie, płaszcze, futra, kostiumy.
KRÓJ WYKWINTNY.
CENY DOSTĘPNE!
WILNO, WIELKA 3 — 7.

FUTRA
Leon Łopuszański
Zamkowa 4
PŁASZCZE damskie modele
Wielki wybór. Ceny niskie

Praca poszukiwana
ADMINISTRATOR poważny przyjmie zarząd domu na dogodnych warunkach, może prowadzić samodzielnie sprawy z wszelkimi instytucjami. Samodzielne remonty i przeróbki. Adres w adm. „Dzien. Wil.”
POSZUKUJĘ posady ochm strzyny, znam się na gospodarstwie, hodowli cieląt, drobiu i na kuchni. z-k św. Jerski 4-23. 2239-2

SIUSARZ 32-letni, kawaler, chrześcijanin, dobrze obeznany z produkcją rad opaparatów i innych elektroaparatów. Przymam się jako siła fachowa i organizacyjna, choćby za skromne wynagrodzenie. Łaskawe zgłoszenia: Wilno I, poste restante, dla „Maja”.

POSZUKUJĘ posady gospodyni, samodzielna, samotna, b. dobrze zna się na kuchni, posiada dobre świadectwo. Skopówka 9-2 w godz. 9-11 i 3-5 po poł.

SIOSTRA miłosierdzia (felczka) przyjmuje dyżury do ciężko chorych w miescie i na prowincji. Referencje od lekarzy. Lukska róg Meczetowej 13/2 m. 3. 2240-3

Kupno i sprzedaż

DOM murowany skanalizowany z dużym ogrodem do sprzedania. Parkowa 6. 2234

PLACE 300 sążniowe przy ul. Jasnej 9 i przy ul. Dzielnej do sprzedania. Informacje na miejscu. 2237-3

SPRZEDAJE SIĘ wierzch ze żrebaków naturalnych na dach, od godz. 10-12. ul. Jasna 12. 2236-3

MAGLE do sprzedania cena dostępna. za ul. Świętojerski 4-23.

SPRZEDAJĄ PLAC przy ulicy Zakretowej. Zgłosić się Zakretowa 18-2 od godz. 4-6.

Dzierżawy

WEZMĘ kiosk w dzierżawę. Oferty do adm. nistracji „Dzien. Wil.” pod „Kiosk”.

Zguby

ZGUBIONĄ legitymację kolej. Nr. 231953 wydaną przez Dyрекcję P. K. P. w Wilnie na imię Bolesława Dawidowicza — unieważnia się.

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza nieograniczone przetarg ofertowy na budowę stróżówki, podcienia oraz parkanów w Osrodku Zdrowia Nr. 2 przy ul. Kijowskiej Nr. 43.

Oferty na powyższe roboty w zalokowanych kopertach, należy składać do godz. 9-ej dnia 14 października 1937 r., w którym to dniu o godz. 9 m. 30 w lokalu Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej odbędzie się otwarcie ofert.

Stający do przetargu powinni złożyć kaucję w wysokości 1 proc. zaofiarowanej sumy, znaczek kancelaryjny Zarządu Miejskiego na zł. 2.-- oraz zaświadczenie Komitetu Zmowej Pomocy Bezrobotnym, stwierdzające wywiązanie się z obywatelskiego obowiązku na pomoc zimową bezrobotnym.

Zarząd Miejski zastrzeżenie sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od zaofiarowanej sumy oraz całkowitego unieważnienia przetargu.

Wydawanie ślepych kosztorysów, przeglądanie szkiców, udzielanie informacji oraz przyjmowanie ofert uskutecznią się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej (ul. Dominikańska 2, oficyna III, pokój Nr. 103).

ZARZĄD MIEJSKI w WILNIE.

SPIS zapowiedzi Nr. 661/37. II. Zapowiedz. Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1) niezamoty porucznik Wacław Chłopik zamieszkały w Augustowie, czasowo w Poznaniu, syn właściciela domu Władysława Konstantego Chłopika i tegoż małżonki Michaliny z domu Gołaszewskiej, zamieszkałych w Warszawie. 2) niezamężna Kazimiera Teresa Płoszajska, bez zawodu zamieszkała w Poznaniu, córka kupca Zenona Płoszajskiego i tegoż małżonki Marii z domu Hojer, zamieszkałych w Poznaniu chcą zarwać związek małżeński. O jakiegokolwiek przeszkodzie należy donieść niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego w przeciągu 15 dni. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Poznaniu i oprócz tego w Augustowie w gazecie. Poznań, dnia 1 października 1937. L. S. Urzędnik stanu cywilnego. (—) Frydel.

Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10 p. I. Nauka języka niem. w grupach o równych poziomach i celach od 4 zł. mies.

KURSY KROJU I SZYCIA S. Stefanowiczówna — Dominikańska 13 przyjmują zapisy uczennic. 2156-4

Pomóżmy bliźnim!

NA KUPNO LEKARSTWA drogiego, a niezbędnego, o łaskawe najskromniejsze ofiary prosi ciężko chorey uczeń. Łaskawe ofiary w adm. „Dz. Wil.”, tamże adres.

WDOWA CHORA znajdująca się bez środków do życia, mająca dwie dziewczynki uczące się lat 16 — 15 prosi o łaskawą pomoc materialną na książki i odzież. Tow. św. Paula stwierdziło. Adr. w Adm. „Dz. Wileńskiego”.

B. BIEDNY, chorey mężczyzna prosi o jakiegokolwiek ubranie i płaszcz. Dow. się w adm. „Dzien. Wil.”.

SIEROTA, bez krewnych i znajomych, chora na gruźlicę, mogłaby szcyciem zarobić na życie. Niestety, brak maszyny. O pomoc w kupieniu której błaga. Adres w adm. „Dz. Wil.”.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 10. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZENI: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 lam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Komunikaty instytucyj dobrocz. i społeczn. za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzeżenie sobie zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń m'jesca.